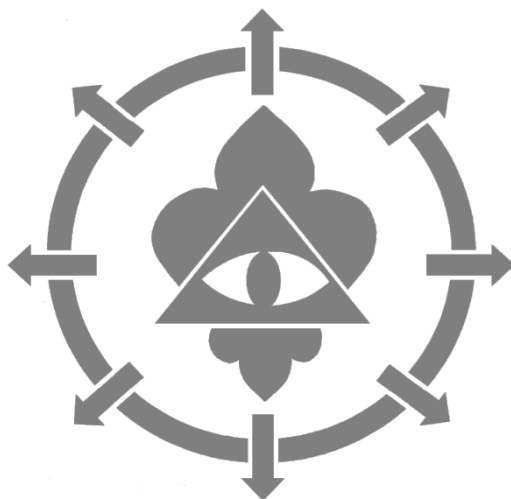


Śpiewnik



Niezależna Drużyna Harcerzy Starszych

Boguszowickie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Ślady”

Spis treści

A jednak po nas coś zostanie	98
Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni	92
Archanioły śląskiej ziemi	22
Ballada rajdowa	21
Beskid	71
Bez słów	77
Biały Mnich	105
Bieszczady	33
Bieszczadzki rajd	34
Bieszczadzki trakt	34
Bieszczadzkie Anioły	85
Blackwater	99
Boże, pełen w niebie chwały	90
Brama	18
Bratnie słowo	13
Bukowina I	79
Bukowina II	80
Buty	27
Czar ogniska	57
Czarny blues o czwartej nad ranem	88
Czort	26
Dalej wesoło	42
Deszcz na szlaku	42
Dobosz	31
Dobra wieś	35
Dobranoc	56
Dom malowany	49
Drewniany spadek	50

Dwie drogi	47
Dym z jałowca	52
Dziś drużyna nasza ustaliła	47
Gdy szedłem raz od Warty	68
Hanuś	53
Harcerska dola	69
Harcerskie tango	28
Harcerze	25
Harcerzem być	16
Heave away Santiano	102
Hej w góry	9
Hej, Leonardo	53
Hej, przyjaciele	32
Hiszpańskie dziewczyny	103
Hymn ZHP	12
Idzie noc	13
Idziemy w jasną	66
Jak	93
Jaka piękna jest ta noc	57
Jaki był ten dzień	55
Jasnowłosa	104
Jeden świat jedno przyrzeczenie	63
Jestem harcerzem	24
Już minął dzień	55
Już rozpałiło się ognisko	14
Krajka	43
Kwiat Ognia	13
Lato ucieka	44
Ląd przebudzenia	107

Majka	96
Majster Bieda	78
Makatka z aniołem	86
Mały chłopiec	60
Mały obóz	29
Marco Polo	111
Mazurski rejs	106
Mgła	46
Modlitwa Harcerska	12
Modlitwa o wschodzie słońca	24
Modlitwa wędrownego grajka	51
Mundur Zielony	10
Nasza wędrówka	35
Niby nic	64
Niezapominajka	48
Noc czerwcową	63
Nocna piosenka o mieście	82
Nuta z Ponidzia	75
O pójdź	67
O Shenandoah	112
Ogień	14
Opadły mgły	84
Pacyfik	107
Pałacyk Michła	20
Pechowy dzień	56
Pejzaże Harasymowiczowskie	83
Pieśń na wyjście	91
Pieśń pożegnalna	16
Piosenka dla Wojtka Bellona	95

Piosenka naszych druhen	44
Piosenka wiosenna	74
Plastelina	73
Plastikowa biedronka	73
Płonie ognisko i szumią knieje	15
Płyńmy w dół do starej Maui	113
Pocztówka z Beskidu	36
Pod kątem ostrym	95
Pożegnania (Bukowe liście)	37
Pożegnanie	94
Pożegnanie Bumeranga	58
Pożegnanie Liverpoolu	110
Przechyły	100
Przemijanie	58
Przez zamiecie i burze	19
Przy świetle	70
Ptaki ptakom	23
Pukając do nieba bram	11
Pytania	106
Rajd	45
Rzeka	81
Samotny rajd	40
Sanctus	89
Serce w plecaku	65
Sielanka o domu	76
Stara Latarnia	113
Stokrotka	46
Szara lilijka	17
Szare szeregi	19

Sześć błota stóp	110
Szumi bukowy las	66
To nic, że	108
Tramp	61
W oczy wieje Ci wiatr	39
W wielkim mieście	97
Watra	72
We wtorek w schronisku	38
Wędruj z nami	39
Wiklina	26
Wspomnienia	17
Zakochaj się w harcerstwie	62
Zapada zmrok	59
Zawirował świat	87
Zgubione marzenia	54
Zielony mundur	41
Zielony płomień	30
Znad wód	61
Została nam piosenka	59
Zwiewność	8
Żegluj	101
Żegnaj Ameryko	105
Żegnaj Nowa Szkocjo	109

Zwiewność

/sł. Bolesław Leśmian/

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce, a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce. G
Cień ręki - na murawie... A wszystko - niczyje, F
Ledwo się zazieleni - już ufa, że żyje. E E7

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża! a
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza! G
A jest go tak niewiele, że mniej, niż niebiesko... F
Nic, prócz tła. Białą obłok z liliową przekreską. E E7

Dal świata w ślepiach wróbla. Spotkanie traw z ciałem.
Szmary w studni. Ja - w lesie. Mgłą byłeś? - Bywałem!
Usta twoje - w alei. Świt pod groblą w młynie.
Niebo - w bramie na oścież... Zgon pszczoł w koniczynie.

Wstążka zmarłej dziewczyny na znajomej darni,
Słońce, co chwiejnie skacząc, źdźbli się w łzach deszczarni.
Wiara fali w istnienie za drugim nawrotem
I wołanie o wieczność w jaśminach za płótem.

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie,
Malejąc, łatwo zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z tej gęstwy w świat i na motyla.

Hej w góry

Zagrajcie nam, może się cofnie czas
Do tamtych dni z naszych marzeń.
Do dni spędzonych pośród rannych skał
Do tamtych dni z naszych marzeń.

C d
F C G

Hej w góry, w góry, w góry
Póki tam wstaje bładny świt
Jeszcze tak nieporadnie chcąc ominąć szczyt.
Hej, miły panie czekaj, już niedługo my będziemy tam,
Nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam.

C
d
F C G

Bywały dni, że słońca złoty blask
W zawody szedł z samym brzaskiem.
Nie dziwne więc, że kres skoro świt
Że wiatr i deszcz razem tańczą dziś.

Mundur Zielony

To nic, że długi jest marsz
Słońce śmieje się w twarz
Idziesz i liczysz odciski ocierasz pot
I już teraz wiesz, żeś chłop

C G⁷ C
C C⁷ F G
C F F⁷ C
C G C

Mundur zielony, mocny równy krok
Nikt z nas nie pęka czy to dzień czy mrok
Wzgórza przejdziemy wodą popijemy
Nasze manierki diabli wiedzą gdzie
Kto by się martwił, że na drodze kurz
I deszcz i śnieg to znamy już
Wzgórza przejdziemy wodą popijemy
Woda na szlaku ma cudowny smak
Mundur zielony mocny równy krok
Dojdiesz brachu czy dzień czy mrok.

C F C
C F C
a e
a e G
C F C
a e G
a e
a e G
C F C
F G C

Starszy i młodszy druh brat
Jeszcze zadziwią świat
Będą znów ładne druhenki za nami szły
A że w oczy wiatr to nic

Pukając do nieba bram

/NDHS/

Druhno, jesteś siostrą mą
Nasze serca są z tych samych stron
I przy ogniu w kręgu bratnich dusz
Jakbym do bram nieba pukał już

CGd / GDa
CGF / GDC

Puk, puk, pukam do nieba bram...

Druhu, jesteś bratem mym
Nasze serca biją ten sam rytm
I na szlaku w kręgu bratnich dusz
Jakbym u bram nieba stała już

Siostro, smutki zostaw mnie
Na pożarcie nocy rzucę je
Przemarzymy gwiazdy aż po wschód
Zapukamy do cudownych nieba wrót

Bracie, myśli pewnie Bóg
Kiedy górski pył otrzepiesz z nóg?
Pójdę z Tobą, góry grają nam
Zapukamy do wysokich nieba bram

Hymn ZHP

Wszystko, co nasze, Polsce oddamy,
w niej tylko życie, więc idziem żyć,
świty się bielą otworzymy bramy.
Rozkaz wydany: Wstań! W słońce idź!

Ramię pręż, słabość krusz,
ducha też, Ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew, w bój czy w trud,
Pójdzie rad harcerzy polskich ród!
Harcerzy polskich ród!

Modlitwa Harcerska

O Panie Boże, Ojczy nasz	a d a
W opiece Swej nas miej	E a
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz	
Nam pomoc zawsze chciej	

Wszak Ciebie i Ojczyznę	a
Miłując chcemy żyć	E a
Harcerskim prawom w życia dniach	a d e
Wiernymi zawsze być	E a

O daj nam zdrowie dusz i ciał
Swym światłem zanurz noc
I daj nam hart tatrzańskich skał
I twórczą wzbudź w nas moc

Na szczytach górskich czy wśród łąk
W dolinach bystrych rzek
Szukamy śladów Twoich rąk
By życie z Tobą wieść

Przed nami jest otwarty świat
Za nami tyle dróg
Choć wiele ścieżek kusi nas
Lecz dla nas tylko Bóg

Bratnie słowo

Bratnie słowo sobie dajem, że pomagać będziem wzajem
Druh druhowi, druhnie druh. Hasło znaj: „czuj duch!”

Bacz by słowo sobie dane, było zawsze dotrzymane
Druh druhowi, druhnie druh. Hasło znaj: „czuj duch!”

Idzie Noc

Idzie noc, słońce już,
Zeszło z gór, zeszło z pól,
Zeszło z mórz,
W cichym śnie, spocznij już.
Bóg jest tuż, Bóg jest tuż.

Kwiat Ognia

Kwiat ognia zakwita tylko raz,
Harcerze usiedli w krąg
I wspomni każdy z nich
Najlepsze z życia dni x 2

a E
a E
d G
C a/ E a

Ognisko rozdaje ciepły blask
Zwierzenia szumi nam las
Jak dobrze siedzieć tak
Przy dźwiękach z dawnych lat x 2

Do celu droga daleka
Zmęczeni kładą się spać
A rano trzeba wstać
Z radością plecak brać x 2

Już rozpalilo się ognisko

Już rozpalilo się ognisko C
Dając nam dobrej wróżby znak G
Siedliśmy wszyscy przy nim blisko G
Bo w całej Polsce siedzą tak. G⁷ C

Siedzą harcerze przy płomieniach C F
Ciepły blask ognia skupia ich G C
Wszystko co złe to szuka cienia C
Do światła dobro garnie się G C

Mówiłaś druhno komendantko,
Że zaufanie do nas masz,
Że wierzysz w nasze szczere chęci
Wszak ty harcerskie serca znasz

Warunki tylko warunkami
Od dawna wszak słyszemy to
Lecz my jesteśmy harcerzami
I zwyciężymy wszystko zło.

Ogień

Zwyczaj to stary jak świat, C D
ogień, ogień, ogień. G C
Rozpalmy blisko nas
ogień, ogień, ogień.

Dla spóźnionego wędrowca, C d
dla wszystkich spóźnionych w noc. G C
Rozpalmy tu, rozpalmy tu
ogień, ogień, ogień.

Pierwsza gwiazdka już weszła,
czas by ogień rozpalic.
Lipy, sosny i buki
chylą gałęzie ku nam.

Najpiękniejsze ognisko,
z trzaskiem sypią się skry.
Wokół samych przyjaciół masz,
śpiewaj z nami i ty.

Płonie ognisko i szumią knieje

Płonie ognisko i szumią knieje	d A d
Drużynowy jest wśród nas	A A ⁷ d
Opowiada starodawne dzieje	d A d
Bohaterski wskrzesza czas	g A ⁷ d

O rycerstwie spod kresowych stanic	F C
O obrońcach naszych polskich granic	A ⁷ d
A ponad nami wiatr szumny wieje	d A d
I dębowy huczy las	g A ⁷ d

Już do odwrotu głos trąbki wzywa
Alarmując ze wszech stron
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
Serca biją w zgodny ton.

Każda twarz się uniesieniem płoni,
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni
A z młodzieńczej się piersi wrywa,
Pieśń potężna pieśń jak dzwon

a-moll

a E a
E E⁷ a
a E a
d E⁷ a
C G
E⁷ a
a E a
d E⁷ a

Pieśń pożegnalna

Ogniska już dogasa blask
Braterski splećmy krąg
W wieczornej ciszy w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk

D h e A
D D7 G
D h e A
h e D

Kto raz przyjaźni poznał moc
Nie będzie trwonił słów
Przy innym ogniu w inną noc
Do zobaczenia znów

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar
Co połączyła nas
Nie pozwolimy by ją stał
Nieubłagany czas

Harcerzem być

Harcerzem być to dobra rzecz
Móc śpiewać przy ognisku
Z gitarą swoją za pan brat
Rozśpiewać cały świat

C
d G

Księżycy blask i ognia żar
To rzecz niesamowita
To nastrój, który dobrze znasz
Do dźwięk melodii z gitar

Gdy słońce zgasi blaski swe
I brzuch napełnisz jadłem
Do kręgu siądziesz z bratem swym
Głosząc te słowa prawdy:

Harcerzem być...

Wspomnienia

Na ścianie masz kolekcje swoich barwnych wspomnień D A e h
Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść D A e
Już tyle lat przypinasz szpilką na tej śłomie D A e h
To wszystko co cenniejsze jest niż skarb D A e
Na środku sam generał Robert- Baden- Powell
Wyryty w drewnie lilijki smukły kształt
Jest nawet krzyż i złoty orzeł jest w koronie
A zaraz pod nim harcerskich dziesięć praw
Ramię pręż, słabość krusz i nie zawiedź w potrzebie
Podaj swą pomocną dłoń tym co liczą na Ciebie
Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny
Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech twym bratem będzie każdy

I świec przykładem, świeć G A D
I leć w przestworza leć G A D
I śpiewaj głośno pieśń G A D
Że być harcerzem chcesz G A D

Kiedy ktoś spyta Cię skąd ten krzyż na twojej piersi
Z dumą odpowiesz mu: ”taki noszą najdzielniejsi,
Bo choć mało mam lat w tym harcerskim mundurze
Bogu, ludziom i ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę.”

Szara lilijka

Gdy zakochasz się w szarej lilijce a d
I w świetlanym harcerskim krzyżu E a
Kiedy olśni cię blask ogniska
Radę jedną ci dam:

Założ mundur i przypnij lilijkę a d
Czapkę na bakier włóż G C E⁷
W szeregu stań wśród harcerzy a d
I razem z nami w świat rusz E E⁷ a

Razem z nami będziesz wędrował
Po Łysicy i Świętym Krzyżu
Poznasz urok gór Świętokrzyskich
Które powiedzą ci tak:

a d
E a

Założ mundur i przypnij lilijkę...

Gdy po latach będziesz wspominał
Stare dzieje z harcerskiej drużyny
Swemu dziecku co dorastać zaczyna
Radę jedną dasz:

Założ mundur i przypnij lilijkę...

Brama

Pośród piasków i sosen stoi lekko zgarbiona
Otulona wspomnieniem i czarem
Stoi brama obozu jak wartownik na czacie
Strzeże wzgórza każdego wieczoru

d C d C
d C d

Bramo hej a hej otwórz się wspomnieniem
Bramo hej a hej czarodziejska bramo

F C F C
F C d C d

Gdy zapłonie ognisko na niebieskim Olimpie
Piosenka w kręgu znów wszystkich połączy
Stara brama obozu lekko drżąca ze wzruszenia
Przypomina spędzone tu chwile.

Szare szeregi

Gdzie wichry wojny niesie wiatr
Tam zza rogów stu
Stoi harcerzy szara brać
I flaga biało-czerwona

a d
G C E⁷
a d
E a

Szare szeregi, szeregi
Szare szeregi,
W szarych mundurach harcerska brać

Chwycił butelkę pełną benzyny
I wybiegł na drogę z nią
Krzyknął do swoich
„Czuwaj, chłopaki”
I zginął za biało-czerwoną

Nie straszny im już wojny czas
I strzał zza rogów stu
Stoi pod krzyżem szara brać,
Opaska biało-czerwona

Przez zamiecie i burze

Przez zamiecie i burze przejdę w szarym mundurze
Tylko stopień się zmieni i sznur
Na rękawie zagości kilka nowych sprawności
A w podeszwach przybędzie nam dziur

a C
d a
d a
E E⁷ a
A⁷

Czas podkładkę podłoży złote liście pomnoży
Tylko krzyż pozostanie ten sam
Zżółkną w naszej kronice śnieżnobiałe stronnice
Fotografie wyłuska ktoś z ram.

Bluza w słońcu spłowieje popiół z ognisk rozwieje
Wtórujący w piosence nam wiatr
Płam na mapie zabraknie, barwa chusty wyblaknie
Wśród wędrówek od morza do tatr

Pałacyk Michła

Pałacyk Michła, Żytunia, Wola D
Bronią jej chłopcy od "Parasola" F
Choć na "tygrysy" mają visy C⁷
To warszawiaki fajne chłopaki są. F

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch, C⁷ F
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch
Pręż swój młody duch jak stal

A każdy chłopak chce być ranny, sanitariuszki - morowe panny
A gdy cię kula trafi jaka poprosisz pannę da ci buziaka

Z tyłu za linią dekoniki, intendentura, różne umrzyki
Gotują zupę, czarną kawę i tym sposobem walczą za sprawę.

Za to dowództwo jest morowe, bo w pierwszej linii nastawia głowę
A najmorowszy z przełożonych, to jest nasz Miecio w kółko golony.

Wiara się bije, wiara śpiewa, szkopy się złością, krew ich zalewa
Różnych sposobów się imają, co chwila szafę nam podsuwają.

Lecz na nic szafa i granaty, za każdym razem dostają baty
I co dzień się przybliża chwila, że zwyciężymy i do cywila.

Ballada rajdowa

Właśnie tu na tej ziemi
Młody harcerz meldował
Swą gotowość umierać za Polskę
Tak jak ty niesiesz plecak
On niósł w ręku karabin
W sercu miłość, nadzieję i troskę
Może tu w Nowej Słupi, Poleżycach, Bielicach
Brzozowymi krzyżami znaczony
Swą dziewczynę pożegnał
Nic nie wiedząc, że tylko
Kilka dni życia mu przeznaczonych

G
D
C G

Naszej ziemi śpiewajmy
Ziemi pokłon składajmy
Taki prosty, zwyczajny, harcerski
Niechaj echo poniesie
Tę balladę rajdową
W nowe jutro i przyszłość nową

Na pomniku wyryto
Że szesnaście miał wiosen
Że był śmiały, odważny, radosny
Kiedy padał płakała
Cała puszcza jodłowa
Nie doczekał czekanej tak wiosny
Lecz choć on nie doczekał
To nie zginał tak sobie
Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz
I gdy tak przy ognisku
Tę balladę rajdową śpiewasz
W sercu ojczyznę czujesz.

Archanioły śląskiej ziemi

Katowickie słońce spowił czarnej wrony cień
Nadciągnęły chmury zła, zaczął padać krwisty deszcz
Młodzieńczy wiatr się zerwał, stawiał opór siłom tym
Ich ołtarzem Wieża, pomnikiem jesteście my

Archanioły śląskiej ziemi
W naszych sercach lilia łśni
Archanioły śląskiej ziemi
Wierzymy też w lepsze dni
Archanioły śląskiej ziemi
Weźcie nas pod skrzydła swe
Archanioły śląskiej ziemi
Nie zmienię się!

Strąceni niczym kamień w zapomnienia morze, śmierć
Nie upadli wcale, wciąż śpiewają pieśń
Hymn młodości szepce też bieszczadzki wiatr
Śląskie archanioły przemierzają świat

Choć ślady stóp zatarte przez historii wiatr
Nie jesteśmy sami, wciąż wspierają nas
Płomienie gwiazd na niebie rozpalają gdy
Mrok ogarnia Ciebie, strach rozwiewa sny

Ptaki ptakom

Wybiegani, wysłuchani, wybawieni	D A D
Siądźcie wkoło do ogniska mego stóp	G A D
Chcę powiedzieć wam o tamtej złej jesieni	G A D h
Z której przyszedł ten harcerski leśny grób	G A

Myśli mieli rozczochrane jak my dzisiaj
I mundury te dzisiejsze mieli też
Lecz stanęli w pogotowiu, gdy padł wystrzał
Aby bronić tej największej z wielkich wiez

Harcerze, którym słowa na ustach zamierały	D h G A
Harcerki, którym uśmiech zabrał wojny czas	D h G A
Jak ptaki po przestworzach losu szybowwały	G A D h
I padały jak puszczone bez nadziei głąz	G A

Mogli odejść, mogli uciec w swoje jutro
Nikt by słowa im powiedzieć nie był śmiały
Lecz zostali, chociaż było im tak trudno
Gdy za strzałem padał ciągle drugi strzał
To dla Polski tak czuwali dniem i nocą
Polski sztandar osłaniali piersią swą
I odeszli, kiedy wzięto ich przemocą
Aby w ziemię wtopić całą duszę swą

Harcerze, którym słowa na ustach zamierały...

Niech im pokłon odda nasze pokolenie
Tym, co umrzeć tam umieli mimo snów
I gdy przyjdą, by podeptać nam marzenia
Polski sztandar my osłońmy piersią znów

Harcerze, którym słowa na ustach zamierały...

Jestem harcerzem

Jestem harcerzem i mocno wierzę
We wszystkie szczytne ideały
One są dla mnie niczym wyzwanie
Któremu stawiam codziennie czoła.

d a

Być wytrwałym, silnym być
Oto co przyświeca mi
To jest cel którego chce
Boże, tylko daj mi siłę

h G A

Jest 10 praw i dobrze wiem
Że według nich pójde świą drogą
Lilijki znak i krzyża cień
One w moim życiu mi pomogą.

Modlitwa o wschodzie słońca

*Śpiewaliśmy "Modlitwę o wschodzie słońca"
Tennen-bauma i Gintrowskiego,
jako wyraz wiary w możliwość
zapanowania nad własną małością*

Jacek Kaczmarski

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą Twoją się ukorzę.
Ale chroń mnie Panie od pogardy
Od nienawiści strzeż mnie Boże.

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro
Którego nie wyrażą słowa.
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj.

Co postanowisz, niech się ziści.
Niechaj się woła Twoja stanie,
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy, Panie.

Harcerze

Rośniemy dla śpiewu jak ptaki, jak drzewa
i w słońce patrzymy tak samo.
Rzucają nam czerwce bukiety na serce
i skrzydła nam rosną u ramion.

Szeroki świat patrzy jak przyjaciel
Za dałą dal bez przerwy woła nas
I z każdym dniem cudowniej i bogaciej
Otwiera się niepowtarzalny czas.

Jak śniegu od bieli nie można oddzielić,
ni liści od barwy zielonej,
tak nas nie odłączysz od marzeń gorących
i dłoni przyjaznej od dłoni.

Od brzasku do brzasku, przez wioski i miasta
Prowadzi nas serca potrzeba.
W harcerskich mundurach błędzimy po chmurach
i kocha nas niebo i ziemia.

Wiklina

Gorzko pachnie podmokła wiklina
Mgła, mgła, mgła...
W krąg bezdroża, śladu drogi nie ma
Schyłek dnia...

Lecz to nic, lecz to nic
Nie martw się, nie martw się
Jutro będzie lepiej wstanie nowy dzień
A to wszystko po to, żebyś wierzył,
Że nie łatwo być harcerzem

Słońce zaszło, gwiazdy takie smutne
Noc, noc, noc...
Chlapie woda w przemoczonym bucie
Jak na złość...

Czort

Czort niesie po lesie, skauta bez buta E a
Bo skaut ubogi, założył trep na nogi E a A⁷

Hej laski błyskają, a trepeczki stukają d a
Hej wesołe jest to życie skauta bez buta E a

Skaucie mój skaucie, co ty masz w tym bucie?
Eh dziury, same dziury od podeszwy aż do góry

Ech życie, jak to życie, rozmaicie się plecie
Raz płynie w pojedynkę, innym razem znów w duecie

Skautki pobiegły do swej budki
Bo w budce się chowa, skautowa drużynowa

Buty

Znów buty, buty, buty. Tupot nóg	a E a
I ptaków oszalałych czarny wiatr	C d d ⁷
Kobiety stoją u rozstajnych dróg	F a
Piechocie odchodzącej patrząc w ślad	E E ⁷ a

Czy słyszysz werbel, werbel, werbel gra
Żołnierzu żegnaj ją, pożegnaj ją
Odchodzi pluton tylko mgła i mgła
I tylko przeszłość nie zachodzi mgłą

A męstwo nasze gdzie na miły Bóg
Gdy przyjdzie wrócić na rodzinny próg?
Kobiety za pazuchą kładą je
Jak pisklę, ukradzione nam we śnie

A gdzie kobiety nasze, powiedz gdzie
Gdy już nadejdzie wyęskniony dzień?
Witają w progu nas i wiodą tam
Gdzie wszystko nasze ukradziono nam

Lecz cóż po łzach, po załamaniu rąk
Z nadzieją patrzmy w nadchodzące dni
A pośród pól żerują stada wron
A pośród lat echami wojna grzmi

I znów w zaułkach buty, tupot nóg
I ptaków oszalałych czarny wiatr
Kobiety stoją u rozstajnych dróg
Piechocie odchodzącej patrzą w kark.

Harcerskie tango

O harcerzyku mówią nie da przejść dziewczynie	a d
O harcerzyku mówią grandzi, grandzi moc	G C
Ale nie mówią, że on stoi przy namiocie	a d
I swoje oczy wypatruje w ciemną noc	E a

Bo to harcerskie tango nie ma być przebojem
To jakaś piosnka usłyszana tylko raz
Bo to harcerskie tango idzie z miast konwojem
I niewiadomo dokąd zaprowadzi nas.

Harcerzyk głośno mówi niech choroba bierze
A po cichutku szepcze losie ty mnie strzeż
Harcerzyk głośno śpiewa „niech mi druhna wierzy”
A po cichutku myśli „inną kocham też”.

Mały obóz

Kiedy razem ze skowronkiem	C
Powitamy nowy dzień,	e
Rosy rannej się napijesz,	C ⁷
Pierwszy słońca promień zjesz.	F
Potem wracać trzeba będzie,	f
Pożegnamy rzekę, las.	C
Bądźcie zdrowi nasi bracia,	d
Bądźcie zdrowi, na nas czas.	G

Ustawimy mały obóz,
Bramę zbudujemy z serc,
A z tych dusz, co tak gorące,
Zbudujemy sobie piec.
Rozpalimy mały ogień,
A w tym ogniu będziesz piekł
Naszą przyjaźń, która łączy,
Która da ci to, co chcesz

My tu kiedyś powrócimy,
Nie za rok, no to za dwa,
Więc dlaczego płacze rzeka,
A więc czemu szumi las?
Wszak przyjaźni naszej wielkiej
Nie rozłączy promień zła.
Ona mocna jest ogromnie,
A więc wszyscy jeszcze raz:

Ustawimy mały obóz...

Zielony płomień

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra
Trzeпоce z wiatrem jak płomień mundur harcerski nasz
Czapka troszeczkę na bakier, dusza rogata w niej
Wiatr polny w uszach i ptaki w pachnących włosach drzew

Tam gdzie się kończy horyzont leży nieznaną łąd
Ziemia jest trochę garbata, więc go nie widać stąd
Kreską przebiega błękitną, strzępioną pasmem gór
Żeglują ku tej granicy białe okręty chmur

Gdzie niskie niebo usypia na rosochatych pniach
Gdziekolwiek namiot rozbijam, będzie kraina ta
Zieleń o zmroku wilgotna z niebieską plamką dnia
Cisza jak gwiazda ogromna, w grzywie złocistych traw

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra
Trzeпоce z wiatrem jak płomień mundur harcerski nasz
Czapka troszeczkę na bakier, lecz nie poprawiaj jej
Za uchem polny masz kwiatek, duszy rogatej lżej

a E a E a E a
a E a E a E C G
C G⁷ C G⁷ C G⁷ C E⁷
a E a E a E a

Dobosz

Przez czarne miasta białe wsie g c
Po zaśnieżonych drogach F B
Przeciwko sobie armie dwie c
Uparcie szły na wroga D
I siały armie śmierć za sobą
Po miastach i po wioskach
A w każdej armii kroczył dobosz
Co bęben miał i rozkaz

Doboszu graj, doboszu idź c F
Choćby się świat zawalił B g
Trzeba nam iść i w bęben bić c F
Przed siebie dalej, dalej B
Ponad bitewny zgielk i huk c F
Do broni krzycz do broni B g
Bo tamten dobosz to twój wróg C F
I śmierć mu w bęben dzwoni g

Aż wreszcie na rozstajach dróg
Armia się z armią starła
I przyczajona w bębnach śmierć
Skoczyła im do gardła
I krew po śniegu biegła strugą
I umilkły armie obie
I tylko dwa bębny długo, długo
Warczały przeciw sobie

Koło dobosza dobosz był
Na skraju wsi pod dębem
A z drzewa się posypał śnieg
I werblem zbudził bęben
I zagrał bęben naprzód, naprzód
I toczy się po drodze
A drugi mu wtóruje w marszu
A drugi zagrał odzew

Spokojnie leżą armie dwie
Pod krzyżem na rozstaju
I tylko nocą poprzez śnieg
Dwa bębny werbel grają
Jednaki werbel grają

Doboszu graj, doboszu idź
Nie żałuj martwych dłoni,
Niech koło wroga pójdzie wróg
Niech jeden werbel dzwoni

Hej, przyjaciele!

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg. CGFC
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

Hej, przyjaciele! Zostańcie ze mną.
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.
Hej, przyjaciele! Choć chwilę jedną.
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam.

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już.
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną.
Tak, jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz.

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

A-dur:

AEDA

Bieszczady

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień,
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień.
Mokre trawy rosą wypatrują dnia,
Ciepła, które pierwszy słońca promień da.

e a
D⁷ G H
e a
D⁷ G H

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał
Świerki zapatrzone w horyzontu kres
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść.

G C D⁷G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn,
Słońcem wypełniony jagodowy dzban.
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw,
Owies dzwoneczkami w ciszy niebu gra.

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy, mroku ścieląc płaszc.
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak -
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.

Bieszczadzki rajd

Zebrało się tutaj wielu takich jak Ty
Siadaj z nami przyjacielu a zaśpiewamy Ci

C a d G C a d G
C C⁷F f C G C

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd
Czy to słońce, czy to deszcz
Idziesz z nami przyjacielu
Bo sam chcesz

C a d G
C a d G
C C⁷F f C G C

Każdy harcerz przeżyć chce ten bieszczadzki rajd
Aby wzmocnić swoje siły jemy dużo pajd

Czasem chleba nam brakuje, ale fajno jest,
Ktoś nas wtedy poratuje- to braterski gest.

Może kiedyś tu za rok wszyscy się spotkamy
Obsiądziemy ogień wkoło i tak zaśpiewamy

Bieszczadzki trakt

śl. muz. B. Adamek

Kiedy nadejdzie czas, zwabi nas ognia blask
na polanie, gdzie króluje zły...
gwiazdny pył, w ogniu tym łzy wyciśnie nam dym
tańczą iskry z gwiazdami, a my...

DAGD / GDCG
AGD / DCG
DAGD / GDCG
AGD / DCG

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas,
śpiewajmy razem ilu jest tu nas.
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
nie starzejemy się.

GAD / CDG
GAH / CDe
GA / CDGe
DhGAD / CDG

W lesie gdzie licho śpi, ma przygoda swe drzwi,
chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży,
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew
watr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie - znowu spotkamy się,
a połączy nas bieszczadzki trakt.

Dobra wieś

Już zegnał ptaki letni wiatr
Z przedostatnich burz błyskawice niebem gnały
Już złote runo stromych pól
Zamieniła ścierń w dywan wspomnień zestarzałych

Gdy w dobrej wierze, w Dobrej Wsi
Padały słowa z dawnych dni
A za oknami padał wciąż sierpniowy deszcz
I płynął potok moich słów
Aby za chwile wezbrać znów
A za oknami górski potok zbierał też

Noc nad doliną cicho szła
Rozczerniła się Mogielnicy mroczna kopa
I wtedy jeszcze było tak
Że ulewy szum przypomniał nam listopad

Nasza wędrownka

Ideałów Twych małą kolekcję
Codzienności patyna już kryje
I ambicja z wolna usycha mruczając ale tyję
I choć głowę odwracasz od burzy
W miękkich kapciach młodość swą chowasz
Wiatr wesołą melodię Ci niesie
A z melodią słowa

Dopóki tylko nogi, nogi dwie
Będą nosić mnie
Dopóki z mej gitary
Będzie płynął śpiew
Dopóki tylko góry i jeziora
Będą witać nas
To na wędrownkę zawsze
Zawsze będzie czas

Spakuj więc odkurzone marzenia
 Starych wspomnień porcję niemałą
 Potem nogą pchaj w plecak to wszystko,
 Choćby wejść nie chciało
 I odszukaj nas na starych szlakach
 My będziemy jak zawsze ci sami
 Stare miejsce odszukaj przy ogniu
 I zaśpiewaj z nami

D-dur	Ref:	→ D	→ D
D	D e A ⁷	e A ⁷	
E	D	D h	
A A ⁷ D	e A ⁷ →	E A ⁷ →	

Pocztówka z Beskidu

Po Beskidzie błdzi jesień	G D
Wypłakuje deszczu łzy	e h
Na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły.	a ⁷ D ⁷

Pastelowe cienie kładzie	G D
Zdobiąc rozczochrany las	e h
Nocą rwie w brzemienym sadzie	C G
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.	a ⁷ D G G ⁷

Jesienią góry są najszczęśliwsze,	C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi	G D G G ⁷
Jesienią smutne piszę wiersze	C D G C
Smutne piosenki śpiewam ci.	G D G

Po Beskidzie błdzą ludzie	
Kare konie w chmurach rżą	
Święci Pańscy zamiast w niebie	
Po kapliczkach śpią.	

Kowal w kuźni klepie biedę,	
Czarci wydeptują szlak	
W pustej cerkwi co niedzielę	
Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.	

Pożegnania (Bukowe liście)

Bukowe liście zwarzył szron nad ranem	D G D
Jakby chciał mi powiedzieć	D fis
Że dłużej tu nie zostanę	G D
W kalendarzu koniec lata	e A
Nowe szaty już przymierza las	
Na mnie także czas	D A D

Graj gitaro chcę zaśpiewać piosnkę starą	D fis G
Zastyszana na biwaku	D e D
Graj, nie żałuj	D fis
Dźwiękiem strun smutek mój zamaluj	G
Za tym czasem co na szlaku	e D

Żegnajcie góry nie wiem na jak długo
Muszę wrócić do domu
Przed jesienną szarugą
Plecak czeka spakowany
Zaraz idę, bo już na mnie czas
Ale jeszcze raz...

We wtorek w schronisku

Złotym kobiercem wymoszczone góry
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem
Buki czerwienią zabarwiły chmury
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

A D A
cis D h E
AD cis fis
D E A (E)

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

A D E A
fis H E
A D cis fis
D E A (E)

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas sobie płynie panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej z siebie dać, czy mniej?

Wędruj z nami

Póki Cię nie zżarła nuda, póki siły jeszcze masz C a F C
Póki Ci niestraszne słońce, wielki deszcz i silny wiatr C a F G
Póki lubisz liczyć gwiazdy przy ognisku trzymać straż C E E⁷ a
Spakuj plecak, załóż buty, dalszy ciąg już chyba znasz F C G

Wędruj z nami lasami polami C F G
I maszeruj bez końca, bez celu C F G
A gdy spotkasz przygodę E a
Wtedy szybko się dowiesz G C
Że tak warto na luzie czasem żyć F G C

W lesie Ci zagrają drzewa, w polu Ci zaśpiewa ptak
Deszcz opowie Ci legendę, do snu ukołysz wiatr
Promień słońca Cię ogrzeje, a piosenka radość da
Ty i Twój przyjaciele każdy już Cię tutaj zna.

Kiedy młode lata miną, kiedy sił już będzie brak
Kiedy nogi już zmęczone nie powiodą Cię na szlak
Siedząc w ciepłe przy kominku zapatrzonej w ognia blask
Będiesz w ciszy snuł wspomnienia,
Tamtych ogni słyssał trzask.

W oczy wieje Ci wiatr

Gdzieś tam na końcu świata D A D
są w nieznanym kraju szerokie drzwi do raju h G A
nie czekajmy na starość D A h G
i schowajmy do kieszeni czas. D A D

W oczy wieje ci wiatr G A D
gdy idziesz drogą noga za nogą h D A
nieznany przecierasz szlak D A h G
dziś jego koniec znasz. D A D

Może za tamtą górą, gdzie się wije rzeka
przygoda na nas czeka
zostaw rzekę ponurą
i z piosenką z nami ruszaj w świat.

Może kiedyś po latach, gdzieś na końcu drogi
przestaną nieść cię nogi
wtedy pewnie zobaczysz,
że na szlaku pozostałeś sam.

Samotny rajd

Siedzisz gdzieś na skraju drogi i sznurujesz but
Bo maleńki kamyk stopę gniótl
Połykasz kilometry i wciąż gryziesz kurz,
Może wreszcie się zatrzymasz już.

d G C a
d G C C⁷
C F⁷ f⁷
C a d G

Przed tobą setki dróg, a każda z nich prowadzi w świat
Choćbyś bracie nie żałował nóg, starczy ich na wiele lat

CGFGC
aedGC

Obok pędzą samochody, mogą zabrać cię,
Popatrz jeden już zatrzymał się,
Niedbałym gestem go odsyłasz w siną dal.
Bo nieprzedeptanej drogi żal.

Smętna łapa drogowskazu pokazuje szlak
Ale ty omijasz go i tak
Wybierasz drogę, która innym dała w kość
Trochę jakby sobie sam na złość.

Gdzie ci ludzie, którzy kiedyś mieli z tobą iść
Co się stało że ich nie ma dziś?
Może nie chcieli gdzieś po drodze paść na twarz
Ty poszedłeś i co z tego masz?

Zielony mundur

Dawno minął czas tych dziecięcych zabaw
Z krótkich spodni już, wyrósł każdy z nas
Chciałbyś jeszcze zrobić komuś jakiś kawał
Lecz coś ci podpowie: ile masz już lat
Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie
O zdrowiu, o książkach, pomyśleć czas
O picciu, paleniu i złym zachowaniu
Posłuchasz, pomyślisz i westchniesz ach!

G e C D

G e C D D⁷

Ach, jak chciałbym znów
Zielony mundur mieć
I plecak swój.

GeCDGeC

DGeC

DGeCD

Byłeś jeszcze zuchem, gdy dostałeś mundur
Trochę później plecak, minął czasu szmat
Patrzysz w kącie szafy, cóż to, ale heca
To twój stary mundur, obraz tamtych lat
Gdy szedłeś przed siebie ze swoim plecakiem
Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak
Z przygodą, z piosenką i z czapką na bakier
Odkrywać wciąż będziesz jakiś nowy świat

Nie ma na co czekać, nie ma co rozważać
Po co dłużej zwlekać, jaki problem masz
Ty wciąż jesteś młody, to świat się postarzał
Zrozumiesz to szybko, gdy zatrzymasz czas
I pójdziesz przed siebie ze swoim plecakiem
Twą drogę wyznaczy kolorowy szlak
Z przygodą, z piosenką i z czapką na bakier
Odkrywał wciąż będziesz jakiś nowy szlak

Dalej wesoło

Dalej wesoło niech popłynie gromki śpiew C
Niech stutysięcznym echem zabrzmie wśród drzew F C
Niech spędzi z czoła wszelki smutek, wszelki cień C E a
Wszak słoneczny mamy dzień d G C

Tra, la, la, la, la, la, la, la
W sercu radość się rozpala
Tra, la, la, la, la, la, la, la
Chcemy słońca, chcemy żyć...

Harce, wycieczki, obozowych przeżyć moc
Piosnki gorące, mknące jak kamyki z proc
Serca złączone bratnich uczuć cudną grą
Pozdrowienia ku nam ślą

Rażno harcerze maszerują raz, dwa, trzy
Prężne ich stopy krzeszą w marszu lotne skry
Idziem zdobywać zbrojni w oczu blask i stal
Lśniącą słońcem świata dal

Deszcz na szlaku

Jesień dopadła mnie na szlaku e D
Skusiła wiatru róż szkarłatem C H⁷
Wygnała resztki letnich ptaków e D
Już czas na pożegnanie z latem C D⁷

Lato już odeszło G C
Zatrzasnęło drzwi za sobą D G D
W taki dzień deszczowy G C
Nie wiesz, co masz zrobić z sobą D H⁷
Lato już odeszło G C
I zabrało dni słoneczne D G D
Czy ten deszcz na szlaku G C
Czy ten deszcz trwał będzie wiecznie D H⁷
Deszcz, deszcz, deszcz, deszcz, deszcz. E

Potoki wody z gór spływają
W domach zamknięte drzwi i okna
Powiedz mi czyja to jest wina,
Że trawa dzisiaj taka mokra.

A ja wesoły i pogodny
Śmieje się w nos szalonej damie
I chociaż świat jest pełen wody
To mnie to przecież nie załamie.

Krajka

Chorałem dzwonek dzień rozkwita
Jeszcze od rosy rzęsy mokre
We mgle turkoce pierwsza bryka
Słońce wyrusza na włóczęgę.

a C d G
a C d G
C d
E E⁷

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca...

a C d G
a C d G
C d
E E⁷

A ja mam swoją gitarę
Spodnie wytarte i buty stare
Wiatry niosą mnie.

d G
C a
d E a A⁷

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi wody jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije..

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca...

a C d G
a C d G
C d
E E⁷

Lato ucieka

Wróciłeś do domu zmęczony,
bo znowu gorąco jest dziś
Na trawie przed twoim balkonem
znalazłeś żółty liść
Czekamy na ciebie z muzyką,
chodź szybciej, bo porwie ją wiatr
Przed nami kolory i ścieżki, za nami piosenki ślad...

GC
GE⁷
A⁷ D⁷ G
G
G C
GE⁷
A⁷ D⁷ G

I już wiesz, że to lato ucieka
i jakby ci czegoś brak
Pakujesz swój stary plecak
i ruszasz przed siebie
i ruszasz przed siebie w świat

CDG
CDG
FE⁷
a⁷ D⁷
a⁷ D⁷ G

Chodzimy z piosenką przez życie,
śpiewamy ją tu i tam
I wcale nie widać pośpiechu,
że znów nam przybyło lat
Znów jesień nas w górach zastanie,
ten sam, ale pusty już szlak
I blues gdzieś w schronisku nad ranem, i pierwszy zimy znak...

Piosenka naszych druhen

Usiadła gdzieś pod płótem, na poboczu
W gęstwinie się schowała, pośród traw
Ale echo od czasu do czasu
Niesie jej radosny głos

C a F G
C a F G
G C a
F G C

Piosenka śpiewana na powitanie
Piosenka śpiewana na pożegnanie
Piosenka, najmiłsza z wszystkich druhen jest.

C a F G
C a F G
C a F G C

Raz na rajdzie z wiatrem gna
Potem znowu woła nas
I ze świerszczem swych próbuje sił
Aby duet powstał z nich

Ale kiedy przyjdzie noc
I piosenka pójdzie spać
Wtedy w głowie będziesz słyszał głos
Wyśpiewując refren wciąż.

Rajd

Olaboga co się dzieje woła Maciejowa	A
Kury jaja pogubiły, mleko traci krowa	A
Koty gdzieś się pochowały i szczekają psy	D
Pewnie słońca zaciemnienie będzie w całej wsi	A E A

A to raj idzie rajd, rajd idzie rajd	A
Już się wciska w opłotki, po stodołach gra	E
Niewidzialna jakaś siła naprzód ludzi gna	A D
Rajd idzie, idzie rajd	A E A

Krowy gęby rozdziawiły niby dziury w cieście
Po co łązi to po drogach zamiast siedzieć w mieście
Ni do cepa się nie nada, ni do wideł tyż
A garbate to tak cudnie, jakby sadił ryż

Wody w studni już zabrakło, gęba żarem płonie
Wiadro migiem to wypije ino chyci w dłonie
Zsiadłe mleko z kartoflami ciągiem to by jadł
I wydziwia, że to niby piękny jest ten świat.

Stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna, rozsiewa ziola maj
Stokrotka rosła polna, a nad nią szumiał gaj.

W tym gaju tak ponuro, że aż przeraża mnie
Ptaszęta za wysoko, a mnie samotnej źle.

Wtem harcerz idzie zwolna: Stokrotko witam cię
Twój urok mnie zachwyca, czy chcesz być mą czy nie?

Stokrotka się zgodziła i poszli w ciemny las
A harcerz taki gapa, że aż w pokrzywy wlaźł.

A ona, ona, ona, cóż biedna zrobić ma
Nad gapą pochylona i śmieje się ha, ha.

Mgła

Przejrzysta wstaje mgła e
Jej wstęgi plotą cień. e
Warkocze ciemnych traw D
I słońca jasnych plam e

Chłód poranka, krople mgły na twarzy C e
Szum strumienia, lasu zapachy C e
Nad puszcza wznosi się mgła D e
Wiatr poplątał znowu twoje ścieżki C e
Zapomniałeś o urokach świata C e
Łzy płyną gdzieś w leśny mech D e

Ten blask nowego dnia
Nadzieje nowe budzi
I znów nie jesteś sam
Uśmiechy obcych ludzi

Poczułeś swoją moc
Gdy mogłeś kogoś kochać
Gdy świat garściami brałeś
Ten czas utonął w mgle...

Dwie drogi

Jedną drogą ty, drugą drogą ja,
a przez wodę tylko jeden most.
Pod tym mostem wiatr swoją bazę ma,
warto więc zatrzymać się na noc.

D fis G H7
e

Ile nocy prześpiwanych aż po świt,
ile ognisk aż po brzask.
Ile zwrotek zapamiętasz przez te dni,
schowaj w sercu, ruszać czas.

D fis h G
D C A7
D fis h G
D C

Jedną drogą ja, drugą drogą ty,
powykręcał nam te drogi los.
Drogowskazy złe wplątał między mgły.
Trudno, bracie, trzeba walić wprost!

Dziś drużyna nasza ustaliła

Dziś drużyna nasza ustaliła,
Że z chłopcami nie będzie chodziła,
Że będziemy wierne swojej cnocie,
Buziaka nie damy hołocie.

C G
G⁷ C
C F f
C G G⁷ C

Druhno, druhno daj się pocałować / o nie,
Druhno, druhno czemu buzię chowasz /bo chcę
Druhno, druhno przecież nikt nie widzi nas,
Hej druhno daj buzi jeszcze raz.

Zgrabne nóżki bez pończoszek miały /a jak
Same oczka za nimi latały /aż strach
Choć spódniczka była nieco kusa,
Hołocie nie damy całusa.

Druhu, druhu chciałeś mieć buziaka, więc bierz
Druhu, druhu pocałuj mnie sobie, gdzie chcesz
I niech będzie między nami zgoda
I słońce i radość, pogoda.

Niezapominajka

Nie bądź kiep, nie łam się
Niech się łamie z trzaskiem na podpałkę drąg.

DA
GDAD

W ogień rzuć smutki swe,
Nie opuszczaj druhu rąk
Ogień płonie, w niebo strzela
Złoty księżyc trzyma straż.
U nas znajdziesz przyjaciela,
Rozchmurz wreszcie twarz.

GA
D
GA
DD⁷
GA
DAD

Nie bądź kiep, nie łam się
Nie kryj się po kątach, nie siedź ciągle sam.
Ciśnij precz myśli złe
Zobacz jak wesoło, jak wesoło nam.

Nie bądź kiep, nie łam się,
Trzymaj twardo fason, głowę dumnie noś

Zniknie wnet każdy cień,
Zawsze ci pomoże ktoś
Na gitarach druhny grają
Każdy śpiewa wokół las.
Szyszki z sosen w takt spadają
Las i rzeka lubią nas.

Nie bądź kiep, nie łam się
Na łamanie jeszcze druhu znajdziesz czas
No a czas szybko mknie
Więc naśladowaj raczej, więc naśladowaj nas.

Nie bądź kiep nie łam się
Niech się korniszony kiszą w sosie swym.

Szukaj nas gdy ci źle
Do nas możesz przyjść jak w dym.
Znajdziesz drogę latem, zimą
Słuchaj gdzie gitara gra
Dobra rada z nami trzymaj
Razem zdobędziemy świat

Nie bądź kiep, nie łam się
Trzeba mieć odwagę, by kimś w życiu być
Mocno chwyć szczęście swe
Zawsze można lepiej, można lepiej żyć.

Dom malowany

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie	d G E E ⁷ a
Jak tam w czarcim jarze nawet drzewom źle	d E E ⁷ a
Jak maleją, jak dygocą, w liści szumie	d G E ⁷ a
W ptaków śpiewie	d E E ⁷ a
Tego nawet ciemną nocą licho nie wie	
Tylko stoi tam samotnie, stoi wciąż	
Z naszych marzeń zbudowany stary dom	

Dom malowany przy starym murze	C G
Dom malowany w niebieskie róże	d a
Ma cztery kąty i cztery ściany	C G
Dom malowany, zaczarowany dom	d a

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie
Jak tam w czarcim jarze nam harcerzom źle
Jak idziemy martwą drogą
Wciąż z nadzieją, że przed siebie
Tego nawet ciemną nocą licho nie wie
Tylko stoi tam samotnie, stoi wciąż
Z naszych marzeń zbudowany stary dom

Przyjdzie kiedyś czas odwetu, przyjdą dni
Że w tym domu zamieszkamy ja i Ty
Na kominie buchnie płomień
Tak od dawna wymarzony
W nim się spełnią nasze słowa, nasze sny
Ale jeszcze w czarcim jarze wrzaski wron
I tu stoi zapomniany stary dom.

Drewniany spadek

Przychodzę do was w ważnej sprawie	C a
Teraz odchodzę jeszcze dalej	G C
Każdemu w spadku coś zostawię	C a
Byście po mnie nie płakali	G C C ⁷

Daję co mam, drewniane łoże	F G
Na strychu w kącie szkoda słowa	C a
Znoszone buty, starą czapkę	F G
Com jej przed nikim nie zdejmował	C (C ⁷)

Oddaję fajkę z resztą dymu
Co mi służyła od kołyski
Tobolek pełen zmyślnych rymów
I jeszcze mam coś dla was wszystkich

Moje piosenki nazbyt gorzkie
By mogły być radością czyjaś
Lecz od włóczęgi, obiboka
Musicie co wam daję przyjąć.

Modlitwa wędrownego grajka

Przy małej wiejskiej kapliczce stojącej wedle drogi d C d
Ukląkł rzępoląc na skrzypcach wędrowny grajek ubogi
Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi
To przekomarzał się z Bogiem
To znowu się korzył bez skargi.

Hej Panie Boże coś wielkim g
Gazdo nad gazdami d
Po coś mi dał taką skrzypkę C
Co jeno tumani i mam d C d

Spraw to żebym na zawsze umiał dziękować Ci Panie d C d
Że sobie rzępole jak mogę, że daje Ci na co mnie stać
A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści
Że są na świecie grajkowie pełni smutniejszych myśli

I niechaj pomnę w mym życiu
Czy bliskim czy też dalekim
Żem człowiek jest przede wszystkim
I niczym więcej niż człekiem
Spraw w końcu bym przy tej kapliczce
Obok tej wiejskiej drogi
Kląkał i grywał na skrzypcach
Wędrowny grajek ubogi.

Dym z jałowca

Dym z jałowca łązy wyciska	D h
Noc się coraz wyżej wznosi	G A
Strumień srebrną falą, błyska	
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi	
Żeby była taka noc	D h
Kiedy myśli mkną do Boga	G A
Żeby były takie dni	D h
Że się przy Nim ciągle jest	G A
Żeby był przy Tobie ktoś	D h
Kogo nie zniechęci droga	G A
Abyś plecak swoich win	D h
Stromą ścieżką umiał nieść	G A D
Ogrzej dłonie przy ognisku	
Płomień twarz ci zarumieni	
Usiądziemy przy nim blisko	
Jedną myślą połączeni	
Tuż przed szczytem się zatrzymaj	
Spójrz jak gwiazdy w dół spadają	
Spójrz jak drga kosodrzewina	
Góry wraz z Tobą wołają	

Hanuś

Hanuś, co? Już na dworze świt
Hanuś, no? Bety zbieraj w mig
Niecierpliwie rzą już konie
Wiatr im gwizdże na ogonie
Hanuś... dość tego, dość
C a F G
C G C C7

Raz pod wozem, raz na wozie sen
O mój Boże, cudny jest ten dzień
Z Apaczami znów w podchody grać
Wstawaj Hanuś przecież to grzech spać
F G C a
FGC

Franuś, co? Daj mi spokój już
Franuś, no? Zimny jak ten lód
Ja dziś mam bieliznę nową
A ty ze mną jak z tą krową
Franuś, dość tego, dość

Hej, Leonardo

Ja niewesoła, ale z kokardą
lecę do słońca, hej, Leonardo
a ja się kręcę bo stać nie warto
naprzód planeto, hej, Leonardo
C G
a F G

Dość jest wszystkiego
dojść można wszędzie

Diabeł mnie trzyma, targa za uszy
dokąd wariatko chcesz wyruszyć
a ja wesoła, ja z halabardą
hej, droga wolna, hej, Leonardo

Panie w koronie, panie z liczydłem,
nie chcę być mrówką, ja chcę być szczygłem
a moja sława, droga, muzyka
do brązowego życia pomyka

Przyszłam z bylekąd, ale co z tego?
zmierzam daleko, hej, kolego!
odłóżmy sprawy, kochany synku
na jakieś dziesięć miejsc po przecinku

Zgubione marzenia

Kiedyś, gdy byłeś mały
Łódki z kory strugałeś
Gdzie są dziś? Czy odnajdziesz je?
Może wpadły do morza
Albo z prądem gdzieś płyną
Płyną gdzieś, a Ty nie wiesz gdzie

C e F G
C e F G
C F G

Zgubione marzenia / x 2

C a F G C

Kiedyś, gdy byłeś mały
To podwórka śpiewały
Gdzie są dziś? Czy odnajdziesz je?
Czemu znikły zabawki
Gdzieś odeszli koledzy
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie

Kiedyś, któregoś lata
Było takie ognisko
Ciepła krąg i gitary dźwięk
Potem przyszły jesienie
Zimy ślady zostały
Ścichła pieśni, czy odnajdziesz ją?

Weźmiesz swój stary plecak
Powędrujesz do słońca
Nocą dasz pięciolinię znak
Znajdziesz starych dróg ślady
Węgla czyjegoś ognia,
Wróci śpiew, wróci taki sam.

Jaki był ten dzień

Późno już, otwiera się noc.
Sen podchodzi pod drzwi na palcach, jak kot.
Nadchodzi czas ucieczki na aut,
By kolejny mój dzień wspomnieniem się stał.

D B C a
B F g A

Jaki był ten dzień? Co darował, co wziął?
Czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno?
Jaki był ten dzień, czy coś zmienił, czy nie?
Czy był tylko nadzieją na dobre i złe?

Łagodny mrok osłania mi twarz,
Jakby poczuł, że chcę być sobą choć raz.
Nie skarzę się, że mam to, co mam,
Że przegrałem coś znów, że jestem tu sam.

Już minął dzień

Już minął dzień, idą sny z białej mgły
Kto z nas przywoła je, może ja może ty
Już minął dzień, tyle gwiazd niebo ma,
Kto z nas dosięgnie gwiazd, może ty, może ja.

Już minął dzień, usnął ptak, usnął wiatr
Nie wie co czeka nas ile dróg, ile lat
I mniejsza z tym jaki los, jaki trud
Gdy masz w plecaku swym kilka słów, kilka nut...

Pechowy dzień

Wiatr przystojny w garniturze	D
Chciał spodobać się złej chmurze	a
Chmura w złości deszczem go wypędza	G D
Wiatr się schował w jakimś oknie	D
Jest szczęśliwy, że nie moknie	a
A miał właśnie chmurze być za męża	G D

Lecz nie jest źle mogło być gorzej	F C A d
Czasem w życiu zdarza się pechowy dzień	F C D

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
Zawsze stać go na zawianie
Zawsze stać go na samotny spacer
A nie jedna chmura teraz płacze tęskni i umiera
Mówiąc - "Wietrze mogło być inaczej"

Dobranoc

Żegnamy gasnący dzień
I mgły co nad wodą
I wiatr co w szuwarach zaplątał się tak
Jak mucha we włosach rozczochranych
I sen lipcowej nocy
Co błądzi gdzieś po mgle z parą pasiastych okoni

Dobranoc niebo, dobranoc wodo
Dobranoc już, dobranoc

Już pora rozbijać namioty
I zbierać chrust na ognisko
Chleb kroić powszedni
I z wiadrem po wodę iść do zagrody
Lecz jeszcze popatrzmy- jezioro się złoci
I słońce czerwone tak nisko

Jaka piękna jest ta noc

Słońce zaszło gdzieś za lasem i nastąpiła ciemna noc
A ja tutaj przy ognisku śpiewam tobie: dobranoc.

*Dobranoc, dobranoc! Jaka piękna jest ta noc.
Takiej nocy życzę tobie przyjacielu - dobranoc.*

Czar ogniska

Przygasa ognisko, otula je mgła,	d g A d
Świerszcz na swych skrzypeczkach	d g
Nocny koncert gra.	A d
A więc wszyscy razem zawtórujmy mu,	d g A d
Dobranoc, dobranoc, spokojnego snu.	d g A d (C)

I zatoczmy kręgiem w koło	F g
Rzućmy czar w ognisko	C F A
Niech się spełnią nam marzenia	d g
Niech się spełni wszystko.	A d C
Żeby jutro było słońce,	
Ptak mógł w gniazdo wrócić,	
Żeby wierzba nie płakała	
I przestała smuć.	

Wygasło ognisko, jeszcze w oczach żar.
Senne drzewa szumią, więc my jeszcze raz
Zanućmy cichutko, zawtórujmy im,
Dobranoc, dobranoc, niech się dobrze śni.

Przemijanie

Dzień kolejny minął a G a
Dzień co nic nie przyniósł na, na , naj C G a e
Jeszcze się nie skończył C G a e
A nowy już wyrósł C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń, na, na , naj C G a e
Tyle ludzi przeszło, tyle zdarzeń na, na, naj C G a e
Tyle marzeń sennych się nie spełniło C G a e
Tyle dobrych gwiazd ubyło C G a

Tyle słów powiedział
Słów co nic nie znaczą
Może kogoś uraził
Czyjeś oczy płaczą

Znowu czasu mijanie
Znowu minął dzień
Komuś przyniósł radość
Komuś smutek- wiem.

Pożegnanie Bumeranga

Przyjdzie rozstań czas i nie będzie nas C D e
Na polanie tylko pozostanie
po ognisku żar C D G

Zdartych głosów chór źle złapany dur
Warty w nocy jego niebieskie oczy,
nie powrócą już

Zarośnięty szlak zapomniany rajd
Schronisk pustych biało-czarnej chusty,
znowu będzie żal

Chciałbym cofnąć czas, stanąć twarzą w twarz
W cieniu drzewa miłość Ci wyśpiewać,
aż po wieczny czas

Staniesz z nami w krąg, dotkniesz silnych rąk
Będziesz śpiewał, marzył i rozlewał, cały serca żal.

Zapada zmrok

Zapada zmrok, noc idzie w drzew poszumie
Zasypia las, księżyc już odkrył twarz...

Dzień skończył się
Już czas krąg zawiązać
Ściśnij mi dłoń
Dobranoc, dobranoc...

Gałęzie drzew już kołysankę nucą
Miliony gwiazd dobranoc- mówią nam...

Została nam piosenka

Została nam piosenka ta i żyje w nas
Po latach przypomina nam obozu czas
I wszystkie chwile dobre, chwile złe
W piosence naszej łączą się.

Z piosenką idzie każdy z nas w daleki świat
Piosenkę śpiewa druh i brat gdy wesół, rad
Piosenka rozwesela smutne dni
Dlatego piosenkę śpiewam Ci.

Mały chłopiec

Mały chłopiec z małymi troskami	a E
Zawsze wiedział dokąd iść	a
Oczywiście do mamy z potłuczonym kolaniem	E a
Lub gdy szary popsuł się miś	d E a

To nic, to nic malutki	E a
Nie trzeba się bać	d a
Nie straszne twoje smutki	E a
Przecież nie jesteś sam	d E a

Mały chłopiec się nie bał wilczyska
Ani też czarownic złych
Wystarczyło by zawsze ktoś kochany był blisko
Ktoś mówiłby: to nic
Duży chłopiec z dużymi troskami
Choćby najsilniejszy był
Jakieś wilki ma przecież co go łamią i ranią
Chciałby czasem usłyszeć to nic

To nic, to nic kochanie
Nie trzeba się bać
To nic, to nic, to minie
Przecież nie jesteś sam

Więc naucz się tej piosenki
Może kiedyś przyda się
By od kogoś odpędzić wszystkie czary i lęki
I powiedzieć mu czasem to nic

Tę piosenkę śpiewa Bóg ojciec
Pochylony nad twym snem
Chce od ciebie odpędzić wszystkie czary i lęki
Chce powiedzieć raz jeszcze to nic

Tramp

Sypie śnieg, ktoś gra muzykę country
W ciepły płomień kominka wbijasz wzrok
Znowu noc, w górach zatańczył halny
Siedzisz sam, masz w głowie myśli sto

Jesteś starym trampem, przyjaciel twój To wiatr
Który nie raz w kości z Toba grał
Kiedy w góry idziesz, on chętnie z tobą gna
A ty buty zdzierasz nie pierwszy raz

Myślisz więc to chyba nie te czasy
Kiedy wiosną zamykał się twój dom
I co rok witały cię Bieszczady
I żegnały liście spadające w krąg

Jakiś głos podszeptał parę razy
Zabierz swój plecak i dawnych marzeń trzos
Ruszasz więc bo chyba nie ma rady
Aby ktoś zatrzymać mógł włóczęgi los

Znad wód

Znad wód rechot żab rozlega się
I słońce żegna szczyty gór w purpurze zórz
Czas kończyć obozowy dzień, czas kończyć już
Na apel, na apel echo głos nasz nieś
Czuj, czuwaj, czuj, czuwaj sztandarowi cześć
Na apel, na apel czas. Czuj, czuwaj, czuj, czuwaj
Odkrzyknął las. Już zgasł ognia blask
Podaj mi dłoń, tak jak brat.

Zakochaj się w harcerstwie

Na koniec świata spójrz,
tam horyzont chowa w sobie wszystko to,
co nie mieści Ci się w głowie, a w głowie masz
zielone łąki pełne traw, chociaż masz już parę lat
i nie jeden trakt zostawiłeś już za sobą (nie jeden trakt)
Zielony mundur trochę zbladł
a plecak ma już parę łąt i plamy trzy ale to nic
Każdego dnia na nowo chce
harcerskie życie moje wieść

Zakochaj się, zakochaj bo
harcerskich serc niezwykła moc
zabierze cię w tajemny świat
gdzie każdy dla siebie jest
jak brat dla brata dla siostry brat
Zakochaj się zakochaj więc
bo nigdy za wiele nam zielonych myśli i tchnień
i każdą z kolejnych dat na nowo odkrywaj świat
a nocą kładąc się spać
w harcerstwie zakochaj się jeszcze raz

W szeregu miejsce swoje znajdź
tam będzie dobrze Tobie wśród przyjaciół tych,
z którymi łączy wspólna droga.
I ramię w ramię z nimi wyjdź,
w tę trasę, na której kompasem nam harcerski krzyż,
a lilijka drogowskazem.
W kieszenie marzeń kilka weź,
tych które nie starzeją się
i z ogniska dym, wystarczy Ci.
I mocno złap za rękę mnie
i tak jak ja zakochaj się!

Jeden świat jedno przyrzeczenie

Jeden Świat jedno przyrzeczenie	C d
Jedna prawda, którą zna każdy z nas	F C
Jeden czas jedno wydarzenie	C d
Jeden uśmiech, który żyje sto lat	F C

Po różnych drogach się chodziło	F G C
Nie jedno już widziało się	F G
Tysiące przygód się przeżyło	F G C
Lecz jedno tylko jedno jest	F G

Jeden Świat jedno przyrzeczenie ...

Ruszajmy na spotkanie czasów
Słuchając głosów naszych serc
Z dala od zgiełku i hałasów
Wystarczy tylko mocno chcieć

Jeden Świat jedno przyrzeczenie ...

Noc czerwcową

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna	C G
Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna	F C
Wszystko cieszy ją i wszystko ją śmieszy	C G
Wszystko chciałaby w ręce brać	F C

Ja jestem noc czerwcową	C d
Królowa jaśminowa	F C
Zapatrzcie się w moje ręce	C d
Wysłuchajcie się w śpiewny chód	F C

Diabeł dużo jej daje w podarku
Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku
Noc te gwiazdy do uszu przymierza
I z gwiazdami chciałaby spać

Ale zanim dur gwiazdny ją oplótl
Idzie krokiem tanecznym przez ogród
Do ogrodu przez senną ulicę
Dzwonią nocy ciężkie zausznice

I przy każdym tanecznym obrocie
Smaragdami błyszczą kołki w płocie
Wreszcie do nas pod senne okna
I tak tańczy i śpiewa nam.

Niby nic

Niby nic a jednak czasem myślisz tak
Gdyby był gotowy jeden wzór na świat
Jakieś mc^2E rozwiązujesz i już wiesz
Że przeszłość w życiu ma zalecona ta recepta

Żyj, po prostu prawdziwie żyj
Dla ludzi życzliwość miej i jedną tę samą twarz
A gdybyś miał choć raz wątpliwości cień
To w sercu poszukaj swym przepisem na świat

Niby nic a jednak czasem bywa że
Chytry los wywiedzie cię na ścieżki złe
Choćbyś dobre drogi znał musisz jedną wybrać sam
Nie wszystko mieści się w naturalnych podręcznikach

Serce w plecaku

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

E A
A7 D
A
E A

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się uzałił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?

A
E
A

Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

A7D
A
E A

Nad Żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
O dziewczyno ukochana,
Oczka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce twoje.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska wola.
I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Szumi bukowy las

Szumi bukowy las, woda w kociołku wre
Księżyc na niebo wlaźł, z góry przygląda się
Zasłuchany jak my, w leśnych ostępów śpiew
Snuje z nami marzenia i tajemnice rozwiewa wśród drzew.

Płynie piosenka ta, słyszać stary śpiew
Miłość, młodość i czar w jedno złączyły się
Księżyc poszedł już spać, dobrej nocy mu życz
My będziemy śpiewali póki na niebie nie zjawi się świt.

La, la, la...

Idziemy w jasną

Idziemy w jasną, z błękitu utkaną dal	a d a
Drogą wśród łąk, pól bezkresnych	a E
Wśród morza szumiących fal x2	E a

Cicho, szeroko, jak okiem spojrzenia śle
Jakieś się snują marzenia
W wieczornej spowite mgłę x2

Idziemy naprzód i ciągle pniemy się wzwyż
By dobyć szczyt ideałów:
Świetlany harcerski krzyż x2

O pójdz

O pójdz, o pójdz, o pójdz towarzyszyć nam
z wesołą pieśnią wejdz do miasta bram
harcerze na nas dawno czekają tam
i los, i los się szczęści nam.

Z tęgą miną marsz drużyno
marsz, gdy muzyczka gra (do tańca)
czas na gody, bo człek młody
też swoje prawa ma (do żarcia)
niech nam życie da obficie
los szczęścia, róży kwiat
dopóki z pieśnią wędrujemy
nie trzeba o nic więcej dbać.

Gdy szedłem raz od Warty

Gdy szedłem raz od Warty,	G C G
Sam jeden w ciemną noc,	D G
Na warcie stał oparty	G C G
Nasz śląski harcerz brat.	D G

Ty, młody skaucie, powiedz nam,	D G
Co tutaj robisz późno sam?	D G
Ja stoję dla Ojczyzny mej,	G C G
Ojczyzno moja żyj.	D G

Co robisz tu tak późno sam,
Sam jeden w ciemną noc.
Na niebie śliczne gwiazdy lśnią,
Promienista jest ich moc.

Rozmyślałem o rodzinie mej,	D G
I o matuli kochanej,	D G
Tu stoję dla Ojczyzny mej,	G C G
Ojczyzno moja, żyj!	D G

Harcerska dola

Z miejsca na miejsce, z wiatrem wtór	a
Z lasu do lasu, z pól do pól	d
Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna	a A7 d
Harcerska dola radosna.	d E a

Nam trud niestraszny ani znój
Bo myśmy złu wydali bój
I z nim do walki wciąż nas gna
Harcerska dola radosna.

Nasza pogoda, jasny wzrok
Niechaj rozjaśnia ludziom mrok
Niechaj i innym szczęście da
Harcerska dola radosna.

Przy świetle

Przy świetle, które nieprzyjaciel rzucił
Widać w milczeniu rozstawione warty.
Tam młody żołnierz, aby czas swój skrócić
Tak sobie duma, na orężu wsparty:

Słodki zefirze, zefirze jedyny,
Nieś moje pienia do lubej dziewczyny
Powiedz, że żyję, tu zajęty cały
Swoją Ojczyzną i wielkością chwały.

Ojczyzno moja, gdy Cię mogę wspierać,
Nie żal mi cierpieć, nie żal mi umierać.
Dla ciebie wszystkie smakują trucizny,
Znosić kalectwo i szlachetność blizny

Jutro okazać trzeba wiele męstwa,
Nim zorza błysnie, bitwa się rozpocznie.
Śmierć mnie zaskoczy lecz pośród zwycięstwa,
Chociaż polegnę, to pośród mych braci.

Beskid

A w Beskidzie rozzłocony buk	G CD G CD
A w Beskidzie rozzłocony buk	G Ce a D
Będę chodził bukowiną	C D
Z dłutem w rękę, by w dziewczęcych twarzach	G C
Uśmiech rzeźbić niech nie płaczą już	G C D D
Niech się cieszą po kapliczkach moich dróg	C D G CD

Beskidzie, malowany cerkiewny dach	G C D G
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach	G C H ⁷ e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień	C D
Na przełęczy swój toból niesie	G C
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas	G C D D
Beskidzie, malowany wiatrami dom	
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią	
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	
Gdy jak żreback się tuli do mych rąk	C D G CD G CD

A w Beskidzie zamyślony czas
A w Beskidzie zamyślony czas
Będę chodził z nim poddaszem gór
By zerwanych marzeń struny
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew
Niech mi grają na rozstajach moich dróg.

Watra

Jasno płonie watra w lesie
Echo piosenkę niesie w dal
I rozlega się dokoła
Pieśń cudowna gorczańskich hal

Wieczór do snu nas kołysze
Kamienicy dzikiej szum
Szelest wiatru i trzask ognia
To gorczański śpiewa bór.

W takt melodii tej zasypia
Tajemniczy pełen las
A na wierchach gdzieś roztacza
Krańły księżyc srebrzysty blask

Przy ognisku wiara siedzi
I gotuje barszczyk swój
A kto barszczyk ten spróbuje
Ten prawdziwy, gorczański zbój.

Plastelina

Zbudowałem sobie domek C
Z niewidzialnej plasteliny. G
Dwa okienka, dwa kominy a
Z niewidzialnej plasteliny, G
A w okienkach kwiatki – bratki C
Z niewidzialnej plasteliny, G
A dla taty krawat w kratki a
Z niewidzialnej plasteliny. G

La, la, la, la, la, la, la, C
La, la, la, la, la, la, la, G
La, la, la, la, la, la, la, a
La, la, la, la, la, la, la. G

Ulepiłem sobie pieska
Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem,
Lalę, Kasię i Tereskę
I pistolet i siostrzyczkę.
Namęczyłem się ogromnie,
Stukłem łokieć, zbiłem szklanę.
Mamo, tato, chodźcie do mnie!
Mam tu dla was niespodziankę!

Plastikowa biedronka

Gdy Cię pierwszy raz ujrzałem C G
Wielkim tirem zajechałem a F
Ja Cię pokochałem C G
A Ty na mnie nie spojrziałaś a F C

Plastikowa biedronko, Ty moja kochana C G a F
Zostań moją żonką, błagam Cię na kolanach C G a F C

Tu w Rybniku Cię spotkałem
Na sklepowej półce stałaś
Ja Cię pokochałem
A Ty na mnie nie spojrziałaś
Ja Ci miłość swą wyznałem
Ty z szympansem mnie zdradziłaś
Ja Ci pokazałem, jaka jest pingwina siła.

Piosenka wiosenna

/Wolna Grupa Bukowina/

	D G C G	G D C G h
Zagram dla Ciebie na każdej gitarze świata	e h C D	
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata	e h C D	
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach	G D G C	
I wrześnie i stycznie i maje	h ⁷ C a ⁷ D	
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka	h ⁷ a ⁷ D ⁷	
I słońce wędrujące promienia ścieżynką	h ⁷ C ⁷⁺ a ⁷ D	

Graj nam, graj pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach	h C D ⁴ D
Zatańczymy się w sobie do lata	G C G h ⁷ C
Zatańczymy się w sobie bez końca	G D ⁴ C D G

G D C G G D C

A blask co oświetla me ręce gdy piszę
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy
Przez okno wyciekł pełną go teraz chmara wronia
Dziobie się w dziobów końcach a w ogonach ogoni
A pieśń moja to niknie to wraca
I nie wiem, co bym zrobił
Gdybym ją utracił

Nuta z Ponidzia

/Wolna Grupa Bukowina/

a F⁷⁺ G C⁷⁺ d⁷ G C h⁷ E^{7/4} a G⁶ F⁷⁺ G⁶ e E

Polami, polami, po miedzach, po miedzach,	a F G C ⁷⁺
Po błocku skisłym, w mgłę i wiatr	d ⁷ G C ⁷⁺
Nie za szybko, kroki drobiąc	h ⁷ E ⁷
Idzie wiosna, idzie nam	a G ⁶ F ⁷⁺ G
Idzie wiosna- idzie nam	a G e E a

F E a F E

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną,
Przykryła błota bury błam
Pachnie ziemia ciałem młodym
Póki wiosna, póki trwa. (2x)

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
Zbarwiały łąki naszym kram
Będzie odpust pod Wiślicą
Póki wiosna, póki trwa. (2x)

Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe,	a F G C ⁷⁺
Prężysz się jak do słońca kot,	d ⁷ G C ⁷⁺
Rozciągnięte po tych polach,	h ⁷ E ⁷
Lichych lasach w pstrych łozinach,	h ⁷ E ⁷
Skalkach w słońcu rozognionym,	h ⁷ E ⁷
Nidą w łąkach roziskrzoną	h ⁷ E ⁷
Na Ponidziu wiosna trwa. (2x)	a G ⁶ F ⁷⁺ G
Na Ponidziu	a G F a

Sielanka o domu

/Wolna Grupa Bukowina/

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie

Ah⁷Cis⁷ADEA

Pachnący i słoneczny wieczorem usiądę wiatr gra

hEcisADE

A zegar na ścianie gwarzy

AA⁷DE

Dobrze się idzie panie zegarze

Ahcis

Tik tak tik tak tik tak

Świeca skwierczy i mruga przewrotnie

Więc puszczam oko do niej dobry humor dziś pani ma

Dobry humor dziś pani ma

Szukam szukania mi trzeba

Domu gitarą i piórem

A góry nade mną jak niebo

A niebo nade mną jak góry.

Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie poproszę

Jestem zbieraczem głosów, a dom mój bardzo lubi gdy

Śmiech ściany mu rozjaśnia

I gęźby lubi i pieśni

Wpadnijcie na parę chwil

Kiedy los was zawiedzie w te strony

Bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy

Dla takich jak wy

Zaproszę dzień i noc zaproszę cztery wiatry

Dla wszystkich drzwi otwarte ktoś poda pierwszy ton

Zagramy na góry koncert

Buków porą pachnącą

Nasiąkną ściany grą

A zmęczonym wędrownikom

Odpocząć pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom

Bo taki będzie mój dom

Bez słów

/Wolna Grupa Bukowina/

Chodzą ulicami ludzie,	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień,	e h
Zagubieni wśród ulic bram.	C G D
Przemarznięte grzeją dłonie,	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart.	C G D

A tam w mech odziany kamień,	C G
Tam zaduma w wiatru graniu,	C G
Tam powietrze ma inny smak.	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku,	C G
Spróbuj - znajdziesz, jeśli szukać,	C G
Zechcesz - nowy świat, własny świat.	C G D

Płyną ludzie miastem szarzy,
Pozbawieni złudzeń, marzeń,
Omijają wciąż główny nurt.
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie,
Co lśni złotem, nie potrafią już.

Żyją ludzie, asfalt depczą,
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze,
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk...

A- moll:

	Ref:
A E	D A
fis cis ⁷	D A
D A	D A E E ⁷

Majster Bieda

/Wolna Grupa Bukowina/

Skąd przychodził, kto go znał?
Kto mu rękę podał kiedy?
Nad rowem siadał, wyjmował chleb,
Serem przekładał i dzielił się z psem.
Tyle wszystkiego, co z sobą miał –
Majster Bieda.

D G
D G A
D A
fis h
A G fis e
A D (G fis e A D)

Czapkę z głowy ściągał, gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca, co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły -
Majster Bieda.

Nikt nie pytał skąd się wziął,
Gdy do ognia się przysadał.
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc -
Majster Bieda.

Aż nastąpił taki rok,
Smutny rok - tak widać trzeba.
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną.
Miejsce, gdzie siadał, zielskiem zarosło
I choć niejeden wyteżał wzrok,
Choć lato pustym gościńcem przeszło,
Rudymi liśćmi, jesieni schedą
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość,
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość,
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość,
Majster Bieda.

D G
DDG A
D A
fis h
A G
A G
A G
A G
A G
A G A
D (G fis e A D)

Bukowina I

/Wolna Grupa Bukowina/

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym	a e ⁷ a e ⁷
W bukowinie rosną skrzydła świętym bukom	a d ⁷ e ⁷ a ⁷
Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony	a d ⁷ e ⁷ a ⁷
I nie mogę znaleźć Bukowiny	C ⁷⁺ G C ⁷⁺ a ⁷
I nie mogę znaleźć	d ⁷ e ⁷ a ⁷
Choć gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam	d ⁷ a ⁷ e ⁷ a ⁷

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
W Bukowinie liść zieleni się z złoci
Śpiewa czasem banior ciemnym basem
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć już szukam godzin korcie i dni krocie

W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
Nocka gwieźdną gadkę góróm gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

Bukowina II

/Wolna Grupa Bukowina/

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy	C d F C
Żyją jak żyli - bezwolni głusi i ślepi	d F C
Nie współczuj - szkoda łez i żalu	d G e
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy	d G C e a
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej	e F Fis G C
Niż ci co się wyzbyli marzeń	d G C

Niechaj załśni Bukowina w barwie malin	C F G
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie	C F G
Dzień minął dzień minął - nadszedł wieczór	C d C
Wiece gwiazd zapalił	F G
Siadł przy ogniu pieśń posłyszał i umilkł.	C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego, co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susza gdzie lipce, październiki, maje
Stają się rokiem, węzłem życia
Twój dom bukowy zawieszony
U nieba pnia, kroplą żywicy
Błękitny, złoty i zielony

Rzeka

/Wolna Grupa Bukowina/

Wysłuchany w twą cichą piosenkę D G⁷⁺ D G⁷⁺
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz D G fis⁷
Wiedziałem już rzeko, że kocham Cię rzeko G fis⁷ h
Że odtąd pójdę z Tobą G fis⁷ e A⁷

O, dobra rzeko, o mądra wodo D G⁷⁺ D G⁷⁺ D fis⁷ D D⁷
Wiedziałas gdzie stopy znużone prowadzić G fis⁷ h
Gdy sił już było brak G fis⁷ e A⁷ D G⁷

Wieże miast łuny światel
Ich oczy zszarzałe nie raz
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem
Gdym stał się twoim nurtem

Po dziś dzień z Tobą rzeko
Gdzież począł, gdzie kres dał Ci Bóg
Ach, życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć
By poznać twą melodie.

C	Ref:
C F ⁷⁺ C F ⁷⁺	C F ⁷⁺ C F ⁷⁺ C F ⁷⁺ e a
C F ⁷⁺ e	F e a
F e a	F e d ⁷ G
F e d ⁷ G	C F ⁷⁺ C F ⁷⁺

Nocna piosenka o mieście

/Wolna Grupa Bukowina/

W mieście jak ryby tramwaje	C G
A miasto jak studnia bez dna	F a G
A niebo jak żuraw a niebo jak żuraw	C G G ⁷ a
Schyla się nocą i świtem powstaje	C d
Nad rybną studnią bez dna	E e a

Zaułków lipcem sparzonych	A ⁷ F
Wyciszyć nie może zmrok	G F C
Zasiedlili na ławkach	E ⁷
Zasiedlili na ławkach	a
Ludzie co twarze dniem zmęczone	F C
Pod lipiec kładę i zmrok x2	G C (a)

Nie śpię bo spotkać chcę w mieście
Tę ciszę co gęsta jak noc
Rozmawiać z krokami swoimi krokami
I oto idę nocy naprzeciw
Bo wokół cisza i noc

Czekam aż neon przytłumi
Rozmyta latarnia dnia
Odnajdą się cienie
Odnajdą się cienie
I ludźmi ulice zatłumi
Czekam na przyjscie dnia x2

W mieście jak ryby tramwaje	C G
A miasto jak studnia bez dna	C G
A niebo jak żuraw a niebo jak żuraw	C G
Schyla się nocą i świtem powstaje	C G
Nad rybną studnią bez dna	

Pejzaże Harasymowiczowskie

/Wojciech Bellon/

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj	G D
Prawdy głosił przez trąby wiatrów.	C e
Zasmęczyły się chmur igliwiem,	G D
Bure świerki o góry wsparte.	e C D
I na niebie byłem ja jeden,	G D
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	C e
I schodziłem na ziemię za kwestą	G D
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej.	e C D

I był Beskid i były słowa	G C G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	C D
Rozłożyście złotych,	
Smagających się wiatrem do krwi.	C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożywszy dłonie
Do gór Madonny Brunatnolicej,
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine,
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina.

Opadły mgły

/Stare Dobre Małżeństwo/

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi	G C
Górą czmycha już noc	G D
Ktoś tam cicho czeka by ktoś powrócił	G C
Do gwiazd jest bliżej niż krok	G D D ⁷
Pies się włóczy popod murami - bezdomny	G C
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony	GDG

A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy	G C
Toczy, toczy się los	G D
Ty co płaczesz ażeby śmiać mógł się ktoś	
Już dość, już dość, już dość	
Odpędź czarne myśli, dość już twoich łez	
Niech to wszystko przepadnie we mgle	
Bo nowy dzień wstaje, bo nowy dzień wstaje	
Nowy dzień	

Z dusznego snu już miasto się wynurza
Słońce wschodzi gdzieś tam
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża
Uchodzą cienie do bram
Cięgną swoje wózki-dwukółki mleczarze
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń

Bieszczadzkie Anioły

/Stare Dobre Małżeństwo/

Anioły są takie ciche	d
Zwłaszcza te w Bieszczadach	C
Gdy spotkasz takiego w górach	d
Wiele z nim nie pogadasz	a
Najwyżej na ucho ci powie	F C
Gdy będzie w dobrym humorze	F B
Że skrzydła nosi w plecaku	F C
Nawet przy dobrej pogodzie	d a (C)d
Anioły są całe zielone	
Zwłaszcza te w Bieszczadach	
Łatwo w trawie się kryją	
I w opuszczonych sadach	
W zielone grają ukradkiem	
Nawet karty mają zielone	
A nawet zielony kielonek	

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły	F C d
Dużo w was radości i dobrej pogody	F C d
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie	F C d
Gdy skrzydłem cię trąca już jesteś ich bratem	F C d

Anioły są całkiem samotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią
Choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny
Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady
Mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły...

Anioły są wiecznie ulotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają
I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala
Wieczny bieszczadzki ogień

Makatka z aniołem

/Stare Dobre Małżeństwo/

Na twarzy twej rumieńce
jakbyś był uduchowiony
przez gruźlicę płuc
a dobroć twą nieziemską
zamykasz na niebieski klucz
zamykasz na niebieski klucz

A D
E A
D
A E E⁷
fis D A E
D E A A⁴

Najczęściej można spotkać cię
nad przepaścią lukrowaną
gdy przez dziurawą kładkę
przeprowadzasz dwoje dzieci

D E
fis D
A D
C h⁷ A A⁴

Nocą może chciałbyś
oderwać się od ściany
ale jedno skrzydło
gwóźdź ci przedziurawił
więc zostajesz z nami
na wieki wieków amen

Zawirował świat

/Stare Dobre Małżeństwo/

Chmury skłębione niosą mrozy i śnieg,	C d
Wiatr gwizdże w nieszczelnych futrynach,	F C
Kolejny raz pociąg spóźnia się.	d
Znak, że znowu zaczyna się zima.	F C

Uuu, zawirował świat	d
Jak płatki śniegu na dworze.	F C
Stare wspomnienia odżyły znów,	d
Niewiele nam to jednak pomoże.	F C

Królowa śniegu welonem swym
Pokryła prawie świat cały.
Wystawić nos poza domu próg
To wyczyn nie lada śmiały.

Szare poranki i krótkie dni
Każde z nas ma dziś tylko dla siebie.
Tysiąc listów strawił pieca żar,
W tym dwieście pięćdziesiąt od ciebie.

Czarny blues o czwartej nad ranem

/Stare Dobre Małżeństwo/

Czwarta nad ranem. Może sen przyjdzie.	A cis
Może mnie odwiedzisz.	D A
Czwarta nad ranem. Może sen przyjdzie	E fis.
Może mnie odwiedzisz.	D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki?	A E
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis
Gdy ci to śpiewam – u mnie pełnia lata.	D A
Gdy to usłyszysz, będzie środek zimy.	D E
Czemu się budzę o czwartej nad ranem	A E
I włosy twoje próbuję ugłaskać?	fis cis
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów.	D A
Jest tylko stara nocna lampka,	D E
Łysa śpiewaczka.	fis

Śpiewamy bluesa o czwartej nad ranem
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów.
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie.
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu.
Herbata czarna myśli rozjaśnia,
A list Twój sam się czyta,
Że można go śpiewać. Za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej.

I jeszcze strażak wszedł na solo,
Ten z Mariackiej Wieży.
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą.
Nigdzie się jej nie śpieszy.

Już piąta. Może sen przyjdzie.
Może mnie odwiedzisz.
Już piąta. Może sen przyjdzie.
Może mnie odwiedzisz.

Sanctus

/Stare Dobre Małżeństwo/

Święty święty święty - blask kłujący oczy e h C D
Święta święta święta - ziemia co nas nosi e h C e

Święty kurz na drodze e
Święty kij przy nodze C
Święte krople potu D
Święty kamień w polu e
Przysiądź na nim, panie C
Święty promyk rosy D
Święte wędrowanie e

Święty chleb - chleba łamanie C D G
Święta sól - solą witanie C D G
Święta cisza i święty śpiew C D e
Znojny łomot prawych serc C D
Słupy oczu zapatrzonych C D G
Bicie powiek zadziwionych C D G
Święty ruch i drobne stopy C D e
Święta święta święta - ziemia co nas nosi C D

Słońce i ludny niebieski zwierzyniec e C
Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne D e
Droga Mleczna, Obłok Magellana e h
Meteory, gwiazda przedporanna C D
Saturn i Saturna dziwów wieniec e C
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć D e
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, e h
Jowisz C D

Na na na... e C D e e h C D e C D e e h C D

Boże, pełen w niebie chwały

/Stare Dobre Małżeństwo/

Boże, pełen w niebie chwały,	G C D G
A na krzyżu - pomarniały -	C D G
Gdzieś się skrywał i gdzieś bywał,	h
Żem Cię nigdy nie widywał?	C G D
Żem Cię nigdy nie widywał?	C D G

Wiem, że w moich klęsk czeluści
Moc mnie Twoja nie opuści!
Czyli razem trwamy dzielnie,
Czy też każdy z nas oddzielnie?
Czy też każdy z nas oddzielnie?

Mów, co czynisz w tej godzinie,
Kiedy dusza moja ginie?
Czy łzę ronisz potajemną,
Czy też giniesz razem ze mną?
Czy też giniesz razem ze mną?

C-dur

C F G C

F G F

e

F C G

C G C

Pieśń na wyjście

/Stare Dobre Małżeństwo/

Idź człowieku idź, powiedz	a
Idźcie wszystkie stany	d
Kolorowi, biali, czarni	E
Idźcie zwłaszcza wy, ludkowie	F G
Przez na oścież otwarte bramy	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Rozejdźcie się po drogach	C e
Po łąkach, po rozłogach	a e
Po polach, błoniach i wygonach	C e
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Rozejdźcie się po niżu	F G
Rozejdźcie się po wyżu	F G
Rozejdźcie się po płaskowyżu	F G
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C e a e
Pod wielkim dachem nieba	C e a e
Na ziemi której ja i ty	C e a e
Nie zamienimy w bagno krwi	C e a e

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni

/Stare Dobre Małżeństwo/

Minęło wiele miesięcy	D e
Ale mnie nic nie minęło	G D
Czas dla mnie w miejscu przystanął	D e
Takie jest chłopcy, takie jest piekło	G A D
Na odgłos kroków po schodach	D e
Serce wciąż skacze do gardła	G D
Że może to jednak to ona	D e
Ona- to piękna moja zagłada	G A D

Ach, kiedy znów ruszą dla mnie dni?	Fis ⁷
Noce i dnie!	H
I pory roku krążyć zaczną znów	G D C
Jak obieg krwi	G D
Lato, jesień, zima, wiosna	Fis ⁷
Do Boliwii droga prosta	h G
Wiosna, lato, jesień, zima	D C G
Nic mi się nie przypomina	D A ⁷

Ni żyć już można mi umrzeć
Wypłakane łzy doszczętnie
Oddycham ledwie i z bólem
Kością mi w gardle staje powietrze
Czy tak już będzie i będzie
Boże mój, Boże, mój Boże
Zawsze i wszędzie w oblędzie
Boże mój, wbiłeś we mnie wszystkie moze!

Ach, kiedy znowu...

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem	D A G D
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem	e G D
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze	D A G D
A tu są nasze, a tu są nasze	e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny- li-niewinny sumienia wyrzut
Że się żyje gdy umarło tyłu tyłu tyłu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak lizać rany celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Ja na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami
Jak zorze miłe, śliczne polany

Jak słońca pierś
Jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe
Ten zawodzący śpiew
Jak biec do końca, potem odpoczniesz
Potem odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce
Cudne, cudne manowce

Jak biec...x3

Pożegnanie

/Stare Dobre Małżeństwo/

La la la la la la la	G D
la la la la	G D
la la la la la la la	G D Fis
la la	(G°)Fis ⁷
la la la la la la la la	h G D
la la la la la la	Fis G° Fis

Może się spotkamy znów po kilku latach	h Fis h
Może właśnie tutaj lub na końcu świata	G D Fis
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam	G D Fis h
Może nam się uda zacząć jeszcze raz	G D Fis

Dzisiaj muszę odejść - już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś strażę wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój - dosyć mam już słów

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz - już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz...

Piosenka dla Wojtka Bellona

/Stare Dobre Małżeństwo/

Powiedz dokąd znów wędrujesz?	D G D
Czy daleko jest twój sad?	D G D
Hen w krainy buczynowe	C G D
Ze mną tam układa pieśń wiatr	C G D
Hen w krainy buczynowe	e G D
Ze mną tam nikogo tylko wiatr	e G D

Zmierzchy grają, a przestrzenie
Własny im podają dźwięk
Takie śpiewy z nimi lub milczenie
W których znika każdy lęk
W takich śpiewach i milczeniu
W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały Cię powietrza
I ruszyłeś sam na szlak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedł czas, Pan dał Ci znak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedł czas, Pan dał ci znak.

Pod kątem ostrym

/Stare Dobre Małżeństwo/

Dom mój ostatnio ledwo stał na nogach.	G C D e
Stół nawet przechylał się kiedy jadłem obiad.	F C G D

Podłoga grzbiet prężyła, klepki aż trzeszczały.
Jakoś tak nie mogłem złapać równowagi.

Przechylił się mrocznie mój dom na chwilę
I mieszkałem kątem na równi pochyłej.

Dobrze, że wróciłaś. Kwiaty w wazonie
Znów oswojone cicho piją wodę.

Majka

/Stare Dobre Małżeństwo/

Gdy jestem sam,	C a
Myślami biegnę	F G
Do mej najdroższej,	C a
Jak rzeka wiernej	F G

O, Majka	C a
Nie jestem Ciebie wart	F G C a F G
O, Majka	C a
Zmieniłbym dla Ciebie cały świat	F G C a F G

Choć dni mijają
I czas ucieka
Ty jesteś wierna
Wierna jak rzeka

Byłaś mą gwiazdą
Byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem
Myślą radosną

Oddałbym wszystko
Bo jesteś inna
Za jeden uśmiech
Jedno spojrzenie

Miłość tak wielka
Już się skończyła
Bo przecież Majka
Mnie opuściła

W wielkim mieście

/Raz Dwa Trzy/

W wielkim mieście niebo jasne	A
I wiadomo, żyć nie łatwo, w wielkim mieście	D A
Oto widać idą ludzie	A
Przy wystawach i o cudzie myślą i nareszcie	D A
Nad głowami anioł leci	D
Od tej pory komuś w życiu będzie znacznie lepiej	E A
Kto nie poznał tych radości	A
Niech spróbuje znów pokochać kogoś jeszcze prościej	D A

I ja	A
Doczekam kiedyś takiej chwili i nie mogę się nadziwić	D E A
Że ja	A
Doczekam tego dnia	D E A

By osłodzić sobie życie
Mały złodziej tuż przed kasą kradnie kokosowy baton
Zanim zdążą go przyłapać
Zje go i przestanie płakać, bo już za plecami
To policjant jak sam anioł
W samą porę będzie mógł się teraz wstawić za nim
I przebaczy to co może
I zapomni, przecież inni robią jeszcze gorzej

W wielkim mieście rośnie balon
Wielkich marzeń które pracę znów gwiazdorom dają
A gwiazdorzy te marzenia
Noszą w workach po kieszeniach, czasem coś sprzedają
I tramwajem jadą w święta
Aż do nieba tylko po co tak daleko jechać
Gdyby któryś ruszył głową
Można by choinkę nocą znowu ukraść z lasu

W wielkim mieście gasną światła
I wiadomo, żyć nie łatwo w wielkim mieście
Oto widać nikną ludzie
Jeszcze ktoś przez popołudnie przejdzie i nareszcie
Nad głowami leci anioł
Co szczęśliwsze dzieci z gwiazdorami rozmawiają
Kto nie poznał tych radości
Niech spróbuje znów pokochać kogoś jeszcze prościej

A jednak po nas coś zostanie

/Czerwony Tulipan/

A jednak po nas coś zostanie	a
czas zatrzyma na chwilę,	d d7
twarz rozluźni spiętą zakłamanie	a
i spokój da, gdy niepokoju tyle.	

A jednak po nas coś zostanie
... co może jest nowe.
A jednak po nas coś zostanie
choćby ta cisza... wyrzeźbiona słowem.

Blackwater

Nad Blackwater dom mój stał
Na tą rzeką pełną skał
Kiedy miałem dziesięć lat
Powiedział ojciec mi
„Popłyniesz ze mną w świat”

Hej ciągnij sieci, hej
Siłę w rękach konia miej
Pokaż, żeś whisky wart
Hej ciągnij Mat.

Ciemno było prawie noc
Owinięty w stary koc
Pchałem z ojcem naszą łódź
Jak wtedy bałem się
Jedynie wiedział Bóg

Od tej pory każdy świt
Każdy dzień był dniem dla ryb
Sieci cięły ręce mi
Ja miałem dziesięć lat
A z oczu ciekły mi łzy.

Nad Blackwater zginął czas
Nie zobaczysz w rzece gwiazd
Syn mój ma dwanaście lat
Nie tyra tak jak ja
No cóż, zmienił się świat.

Przechyły

Pierwszy raz przy pełnym takielunku	d C d
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr	d C d
I jest jak przy pierwszym pocałunku,	g d
W ustach sól, gorącej wody smak.	A A7 d

Hej a hej! Przechyły i przechyły!	g d
Hej a hej! Za falą fala mknie	g d A d
Hej a hej! Trzymajcie się dziewczyny,	g d
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!	A A7 d

Zwrot przez sztag, O.K. zaraz zrobię,
Słyszę jak kapitan cicho klnie,
Czuje wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie - od tyłu - kumple w śmiech.

Hej a hej! Przechyły i przechyły!...

Hej! Ty tam za burtę wychylony,
Tu się wcale nie ma z czego śmiać,
cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło ci na łeb.

Hej a hej! Przechyły i przechyły!...

Krople mgły w tęczowym kropel pyle,
Tańczy jacht po deskach spływa dzień,
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,
Morze, noc, żeglarską starą pieśń.

Hej a hej! Przechyły i przechyły!...

Żegluj

Żegluj, żegluj, tam gdzie Nowa Szkocja
Żegluj, żegluj gdzie wstaje nowy dzień

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr
To zapowiedź nowych dni
Znowu woła do nas rykiem fal
Tam znajdziecie nowy świat
Znów dumny brzeg będzie witał was
Majestatem groźnych skał
Każdy dzień znów świtem przywita was
Coraz bliższym stanie się
Twoim własnym domem stanie się

Atlantyk bije falą w stromy brzeg
Wściekle ryczy pośród skał
W górze dzikich ptaków słyhać śpiew
Głos ich płynie z wiatrem w dal
Tam bujnej trawy się kołysze łąn
I strumyków cichy szept
W mej pamięci zawsze będzie trwał
Lecz niedługo powiem wam
Lecz niedługo wszystkim powiem wam

Heave away Santiano

Ej płynmy z prądem rzeki tam gdzie Liverpool
Heave away Santiano
Dookoła Hornu przez Frisco Bay
Tam gdzie strome zbocza Mexico

Więc heave away i w górę, w dół
Heave away Santiano
Nie minie rok powrócimy znów
Tam gdzie strome zbocza Mexico

Ten kliper dla załogi zawsze piekłem był
Żelazny Jankes dowodził nim

Po złoto Kalifornii ciągle gnał nas wiatr
Bo puste ładownie wypełnić trza nam

A był to dla nas wszystkich stary dobry czas
W czterdziestym dziewiątym za młodych lat

I dla mnie kiedyś nastał w końcu dobry dzień
Gdy Sally Brown pokochała mnie

Hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny e C h
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snu e G D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora C D e
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów C h⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny e C D
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił e C D
Leniwie popłyną znów rejsu godziny C D e
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił C h⁷ e

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
I „Głowę Baranią” sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wright
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beacie Fairlie

Zabłysz nam bielą skał zęby pod Daver
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd...
Powoli i znojn timer tak płynie nam życie
Na wodach i w portach Saounth Forelana Light.

Jasnowłosa

Na tańcach ją poznałem Jasnowłosą blond G C G
Dziewczyne z moich marzeń nie wiadomo skąd G C D
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat G C D
Czy jak syrena wyszła z morza G C G
Czy ją przywiał wiatr

 Żegnaj Irlandio czas w drogę mi już G C G
 W porcie gotowa stoi moja łódź G C D
 Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść G C D
 I pożegnać się z dziewczyną na Long Sholin G C G

Ująłem ją za rękę delikatną jak
Latem mały motyl albo róży kwiat
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal
Pokazałem Jasnowłosej wielki morza czar

Za moment wypływamy w długi trudny rejs
Z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód
I przez morza mnie powiedzie Ty zostaniesz tu

D-Dur

D G D

D G A

D G A (A⁴)

D G D

Żegnaj Ameryko

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej
Tak na przekór przyszłym lepszym dniom
Biegnę naprzód w codzienności zasłuchany
I żelazną, drogą daje rękę swą.

C G C
a F C G
C G a F
C G C C⁷

Żegnaj Ameryko i trzymaj się
Spotkamy się w Nowym Orleanie
A na razie krótkie słowa dwa:
Moje uszanowanie

F G C
a F C G
C G a F
C G C(C⁷)

Tylko stukot kół natrętnie przypomina
Niepoważne słowa, gesty niepoważne
I życzenie, że gdy podróż swą zaczniesz
To nie pozwól jej zbyt wcześniej się zakończyć

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy
Do rozmowy nie zachęca współpasażer
Może tak jak ja chce wierzyć w lepsze czasy
Slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie.

Biały Mnich

Razem chłopcy uciekajmy stąd
Rwijmy za liny, obróćmy ten cholerny blok
Razem chłopcy, uciekajmy stąd
Bierzmy kurs tam, gdzie rodzinny Mingway

D G
D e D
G
D C G

Biały mnich- ogromna bestia zła
Na swoim koncie nie jeden duży okręt ma
Czy są burze czy idzie szkwał i sztorm
Bierzmy kurs tam, gdzie rodzinny Mingway

D G
D C D
G
D G

Tam gdzie nasze wierne żony są
Całymi dniami wpatrują się gdzieś hen w morską toń
Nie zwlekajmy, płynmy chłopcy tam
Gdzie świeci słońce w rodzinnym Mingway

Mazurski rejs

Gdzieś w szuwarach powiał wiatr, ciszę niesie noc e h e h
Nad polami goni nas czyjś zbłąkany głos e h a H⁷
Nad brzegami ogni blask w wodzie nocą lśni
Tak zaczyna się ten czas wakacyjnych dni

Nie zabieraj z sobą nic C D
Nawet snów, po cóż багаż ten G e
Ruszaj z nami skoro świt
Ruszaj tam, na mazurski rejs
Jak powracających fal
Cieniem ty będziesz wracał wciąż
Wracał, żeby jeszcze raz ruszyć z nią C D C

Babie lato niesie wiatr w zamyślony las
W pajęczynę ciepłych dni oplótł sierpień nas
Miną dni, miesiące dwa zlecą jak we śnie
Popiół z ognisk rozwiął wiatr, opustoszał brzeg

Pozostanie wspomnień czar i smak twoich łez
Znów za rok popłynąć chcę na mazurski rejs
Szlakiem pustych, dzikich plaż płynie moja łódź
Tutaj każda letnia noc ma smak twoich ust

Pytania

Czy powrócą na morze stare smukłe żaglowce D G
Ostre dzioby kadłubów wśród szumiących fal e A
Białe żagle na masztach wiatrem dumnie wydęte D G
Czy powrócą znów tam na starych żaglowców szlak e AD

Czy pochwycił znów ktoś za stare zniszczone liny
Żałogi usłyszy pieśń gdy praca wrze
Ludzkich trud morza czar piękne rejsów godziny
Czy powrócą znów jak bajki z dziecięcych snów

Czy wymuszą w przygodę ze swych kamiennych klatek
I popłyną przez fale gdzie morze groźną ma twarz
Mewy śpiew wiatru zew i wciąż białe żagle
Czy uwolni je ktoś z kamiennych portowych szpon

Pacyfik

Kiedy szliśmy przez Pacyfik	D
Way! Hej! Roluj go	D A
Zwiało nam z pokładu skrzynki pełne śledzia i sardynki	D
Taki był cholerny sztorm	A D
Hej znowu zmyło coś	D G
Zniknął w morzu jakiś gość	D A
Hej policz, który tam	D G
Jaki znowu zmyło kram	D A D
1. kosze krabów, beczkę sera	
2. kalesony oficera	
3. sieć jeżowców, jedną żabę	
4. kapitańską zmyło babę	
5. beczki rumu nam nie zwiało, pół załogi ją trzymało	
Hej znowu zmyło coś	
Zniknął w morzu jakiś gość	
Postawicie wina dzban	
Opowiemy dalej wam	

Ląd przebudzenia

Osiągamy jak co dzień brzeg lądu przebudzenia	C F G a
W filiżance poranek legł kawowym smakiem dnia	F G C
Gwizdem czajnik przegonił sen, obudził zaś marzenia	C F G a
Tylko po co tak goni dzień, kto odpowiedź zna	F G C
A może Ty, a może ja,	C G
a może wiatr co zwiewne melodie gra	F a G
A może czas, a może nas po prostu gna	C G

I wypływam jak co dzień stąd, wiara grzeje serce
Że nie zawsze potulny los nie będzie wcale zły
Czy odkryję na wyspie skarb a może skarbów więcej
Czy dosięgnę samego dna kto odpowie mi

Powracamy jak co dzień z mórz do portu przeznaczenia
Wieczór świeci, latarnie już do pracy wstaje sen
Księżyc łodzią steruje znów do lądu przebudzenia
Po zatoce spokojnych snów, a jutro któż to wie.

To nic, że

To nic, że ciągle nowe kłótnie w domu masz	e A D h
Że uciekł ci rasowy pies	e A D h
To nic, że dziennie w szkole rośnie ci twój garb	e A D h
To nic naprawdę stary więc się śmieję...	e AA ⁷
Bo świat szaleje	D h
A ty wypływasz w rejs	e A D e A
Bo świat szaleje	
A ty wypływasz w rejs	

Bo życie jest weselsze i milej płynie czas
Ty świeży podmuch wiatru w żaglach masz
Wokół jakby ciszej bo mama poszła gdzieś
Wolnym ptakiem jesteś więc się śmieję...

Marzenia swoje gonisz lecz ciągle czegoś brak
By twe podwórko w raj zmieniło się
Twój sąsiad co ma grabki na nerwach ci już gra
Ty jedziesz na wakacje więc się śmieję...

Bo życie jest weselsze i milej płynie czas
Gdy świeży podmuch wiatru w żaglach masz
Marzenia są przed dziobem i możesz spełnić je
Jesteś teraz z nami więc się śmieję...

Żegnaj Nowa Szkocjo

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg,	G h
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe,	C e
Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym,	G D e D
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny?	G D e D

Słońce już zachodzi a ptaki skryły się,
W liściach drzew znalazły schronienie swe,
Mam wrażenie, że przyroda już zamarła w cichym śnie
Lecz nie dla mnie wolne chwile, praca czeka mnie.

Kiedy me najskrytsze marzenia ziszczą się?
Marzę, by do przyjaciół swych przyłączyć się.
Wkrótce już opuszczę te rodzinne strony me
A więc żegnaj ma dziewczyno i wyczekuj mnie.

Ktoś uderzył w bębny i z domu wyrwał mnie,
To kapitan nas woła, więc stawiłem się.
Żegnajcie kochani, wypływamy w długi rejs,
Powrócimy do swych rodzin, znów spotkamy się.

Pożegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam dostojny stary porcie CC7FC
Rzeko Mersey żegnaj nam G7
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii
Byłem tam już nie jeden raz

A więc żegnaj już kochana ma G7FC
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs G7
Ile miesięcy cię nie będę widział nie wiem sam CC7FG
Lecz pamiętać zawsze będę cię C7C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper
Dobry statek choć sławę ma złą
A że kapitanem jest tam stary Burges
Pływającym piekłem wszyscy go zwa

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz
Znamy się od wielu, wielu lat
Jeśliś dobrym żeglarzem radę sobie dasz
Jeśli nie toś paskudnie wpadł

Żegnaj nam dostojny stary porcie
Rzeko Mersey żegnaj nam
Wypływamy już na rejs do Kalifornii
Gdy wrócimy opowiemy wam

Sześć błota stóp

Sześć błota stóp, sześć błota stóp,
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp.

Uderz w bęben już, bo nadszedł mój czas,
Wrzućcie mnie do wody, na wieczną wachtę trza tam, gdzie...

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi, no i...

Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig,
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mną gnić tam, gdzie...

Żegnajcie bracia mnie już ostatni raz,
Ostatnie modły za mą duszę zmówcie wraz tam, gdzie...

Moje wolne miejsce i hamak pusty też,
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się tam, gdzie...

Na wachcie więcej już nie ujrzyście chyba mnie,
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet tam, gdzie...

Łąd daleko jest, przed wami setki mil,
A mnie pozostało do ładu kilka chwil, no i...

Marco Polo

Nasz Marco Polo to dzielny ship.	e G D e
Największe fale brał.	C G
W Australii będąc widziałem go,	C e G D
Gdy w porcie przy kei stał.	e D e
I urzekł mnie tak urodą swą,	
Że zaciągnąłem się	
I powiał wiatr w dali zniknął ład,	
Mój dom i Australii brzeg.	

Marco Polo w królewskich liniach był.	D C H ⁷ e D e
Marco Polo tysiące przebył mil.	D C H ⁷ e D e

Na jednej z wysp za koralu sznur
Tubylec złoto dał
I poszli wszyscy w ten dziki kraj,
Bo złoto mieć każdy chciał.
I wielkie szczęście spotkało tych,
Co wyszli na ten brzeg,
Bo pełne złota ładownie są
I każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm,
Że drzazgi poszły z rej,
A statek wciąż burtą wodę brał.
Do dna było coraz mniej.
Ładunek cały trza było nam
Do morza wrzucić tu.
Do lądu dojść i biedakiem być,
Ratując choć żywot swój.

O Shenandoah

O Missouri, Ty wielka rzeko!
- Ojczy rzek, kto bieg twój zmierzy?
Wigwamy Indian na jej brzegach,
- Away, gdy czółno mknie poprzez nurt Missouri.

O Shenandoah, jej imię było,
I nie wiedziała, co to miłość.

Aż przybył kupiec i w rozterce
Jej własne ofiarował serce.

A stary wódz rzekł, że nie może
Białemu córka wodza ścielić łożę.

Lecz wódka białych wzrok mu mami;
Już wojownicy śpią z duchami.

Wziął czółno swe i z biegiem rzeki
Dziewczynę uwiózł w kraj daleki.

O, Shenandoah, czerwony ptaku,
Wraz ze mną pływaj po życia szlaku.

O, Missouri, Ty wielka rzeko!
Wigwamy Indian na jej brzegach.

Płyńmy w dół do starej Maui

Mozolny, twardy i trudny jest nasz wielorybiczny znój
Lecz nie przestraszy nasz sztormów ryk i nie zalęknie groza burz
Dziś powrotnym kursem wracamy już rejsu to chyba ostatnie dni
I każdy w sercu już chyba ma piękne panny ze starej Maui

Płyńmy w dół do starej Maui już czas
Płyńmy w dół do starej Maui
Arktyki blask już pożegnać czas
Płyńmy w dół do starej Maui

Z północnym sztormem już płynąć czas
Wśród lodowych groźnych gór
I dobrze wiemy że nadszedł czas ujrzeć niebo
Z tropikalnych chmur
Dziesięć długi miesiące zostało gdzieś wśród
Piekielnej kamczackiej mgły
Żegnamy już Arktyki blask i płyniemy do starej Maui

Stara latarnia

Daleko za rufą pozostał mój dom,	C a G C
Na skalistym wybrzeżu, o wiele mil stąd.	G C F G
Zostały marzenia z dziecięcych mych dni	G C F G
I stara latarnia, co wciąż mi się śni.	C a G C

Gdy pierwszy raz w morze trza było mi wyjść,
Pamiętam głos matki, jej oczy do dziś.
Gdy już z pełną kabzą wróciłem jak pan,
Zostałem dom pusty i zostałem sam.

Na wielu pokładach znalazłem swój dom,
Choć pieskie to życie, nie zszedłem na ląd.
Tam przez całe lata tyrałem jak wół,
Dziś pierwszym po Bogu mianował mnie Król.

A kiedy mi przyjdzie do Hilo wziąć kurs,
Zostawię swą duszę wśród zielonych wzgórz.
Zmęczone me ciało niech spocznie na dnie,
Ukoj się w falach i w ostatnim śnie.